

To będzie hit! Ruiny pałacu w Zatoniu zyskają szklany dach. - Zbudujemy też nowe parkingi - zapowiada prezydent Janusz Kubicki. Czytaj w specjalnym dodatku. >> I-IV

informator samorządowy

Łącznik zielonogórski

nr 2 (537) 17 stycznia 2024

www.LZG24.pl



Wolontariusze są już w blokach startowych, a tekturowe puszki czekają na hojne gesty zielonogórczan. - W tym roku Orkiestra zagra pod hasłem „Płuca po pandemii. Gramy dla dzieci i dorosłych”. A że przy okazji będziemy się świetnie bawić, to już inna sprawa - uśmiecha się Filip Gryko, szef zielonogórskiego sztabu WOŚP. >>3

DZIEŃ BABCI I DZIEŃ DZIADKA

KOCHAMY NIE TYLKO OD ŚWIĘTA

Naszym Babciom i Dziadkom dziękujemy za troskę, ciepło i miłość. Za to, że codziennie czujemy się Waszym oczkiem w głowie. Choć wiemy, że trudno się zrewanżować, życzymy wszystkiego, co najpiękniejsze. Dużo zdrowia, radości i samych pogodnych dni!



Anna i Adam Majewscy to dziadkowie na medal. Z 10-letnią wnuczką Anią Piątszek chętnie układają puzzle, rysują i grają w warcaby. Siedmiomiesięczną Nadię Majewską najbardziej cieszą wspólne spacerki i wygłupy. Państwo Majewscy oprócz wnuczek mają jeszcze dwóch wnuków. Z wszystkimi łączy ich silna więź.

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

Z ŻYCIA MIASTA >>>



Bańskie Zatonie cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem. MKZ uruchomił specjalną linię nr 92, nieopodal iluminacji stanęły dodatkowe toalety i ławeczki. Dla wielbicieli dekoracji mamy dobrą wiadomość. - Bańskie Zatonie będzie otwarte do końca marca - zapowiada Krzysztof Sikora, prezes ZGK.

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI



Ambasada Seniora zaprasza na cykliczne spotkania ze znanymi zielonogórzanami. - Miasto może być z nich dumne, a my chcemy się od nich uczyć - mówi Czesław Grabowski, przewodniczący Zielonogórskiej Rady Seniorów. Tym razem zaprezentował się Ryszard Szczachor, lekarz, założyciel przychodni Aldemed.

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI UM



Halina Szolomiak, ps. „Brzózka” (na zdjęciu), łączniczka w 23. Braclawskiej Brygadzie Armii Krajowej była jedną z bohaterów spotkania prezydenta z kombatantami. Major Aleksander Wojas z 11. Lubuskiej Dywizji Kawalerii Pancernej w Żaganiu za swoją działalność został odznaczony medalem Pro Patria. (ah)

FOT. PIOTR JĘDZURA

WYSTAWA

Poruszająca opowieść

Muzeum Ziemi Lubuskiej zaprasza na pierwszy w tym roku wernisaż. Odbędzie się w piątek, 19 stycznia, o 17.00 w gmachu przy al. Niepodległości 15. Będziemy mieli okazję obejrzeć prace Grażyny Michalak-Bazylewicz, artystki związanej od 1963 roku z Zieloną Górą. Zajmuje się malarstwem, rysunkiem i projektowaniem ogrodów. - Otaczający świat, a przede wszystkim przyroda, stanowią od wielu lat niezmiennie źródło jej inspiracji - komentuje Leszek Kania, dyrektor MZL. Wystawa potrwa do 3 marca. Oprócz wielkoformatowych prac, zobaczymy starą łódź, która symbolizuje podróż przez życie. (ah)

WARSZTATY

Dla dziadków i wnuków

Z okazji święta babć i dziadków Zielonogórski Ośrodek Kultury zaprasza seniorów z wnukami na wspólne spędzenie czasu. 19 stycznia o 17.00 w ZOK przy ul. Festiwalowej 3 rodzinne warsztaty plastyczne. Bilety 20 zł od pary (dziecko + babcia lub dziadek) do nabycia w systemie sprzedaży abilet.pl. Ilość miejsc ograniczona, więc warto się pospieszyć. 21 stycznia w godz. 10.00-17.30 w Centrum Przyrodniczym zwiedzanie i specjalnie przygotowane stanowiska. 23 stycznia o 17.00 w Pałacu w Starym Kisielinie warsztaty kulinarne z dziadkami. Więcej informacji na stronie zok.com.pl (ah)

SAMORZĄD

Sto konkretów w formie komiksu

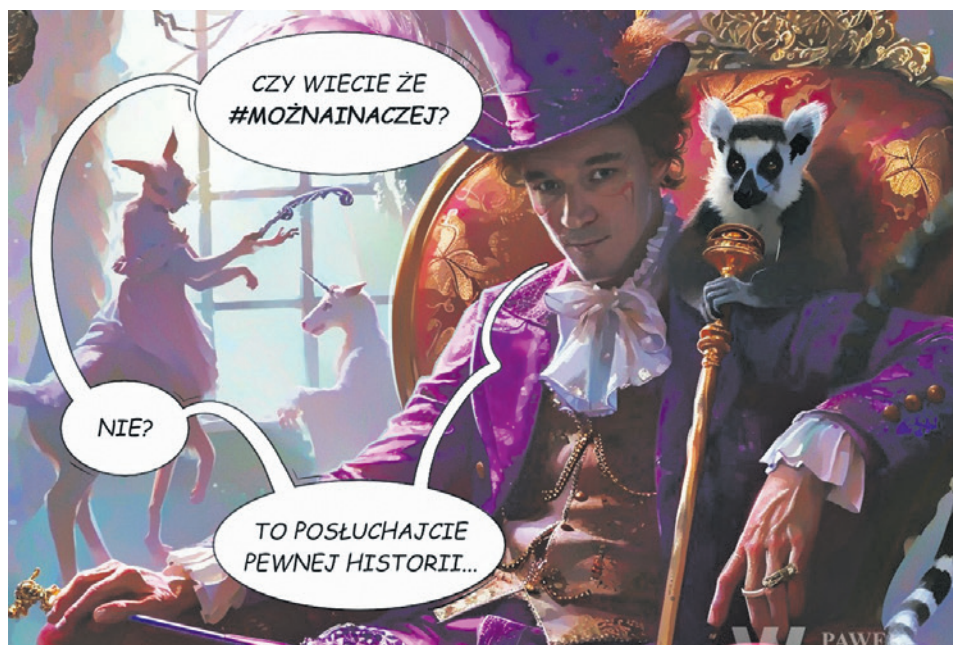
Świat nie stoi w miejscu. Wie o tym doskonale radny Paweł Wysocki z Zielona Razem, który w mediach społecznościowych publikuje komiksy i grafiki przedstawiające jego pracę jako radnego.

- Skąd taki oryginalny pomysł na komunikację z mieszkańcami?

- Uważnie śledzę najnowsze technologiczne trendy. W przeszłości politycy, urzędnicy czy samorządowcy ubierali eleganckie garnitury i chodzili do tradycyjnych mediów, aby prezentować swoje poglądy. Dynamiczny rozwój technologii i mediów społecznościowych otworzył jednak przed nami zupełnie nowe możliwości, zbliżył do mieszkańców, dał większą swobodę. Dla młodych ludzi jest już naturalne, że osoby z przestrzeni publicznej rozmawiają z nimi bezpośrednio na Facebooku czy na platformie X. Ja postanowiłem pójść dalej. Uznałem, że fajnie byłoby wykorzystać hit ostatnich miesięcy, czyli narzędzia oparte na AI. To właśnie przy ich pomocy stworzyłem własne nieco bajkowe grafiki, komiksy, w których pokazuję, jakie projekty udało mi się zrealizować dla zielonogórzan.

- Ruszył pan z akcją „100 konkretów” na 100 dni przed nadchodzącymi wyborami. Wystarczy tematów?

- Zdecydowanie! Już od samego początku, od 2018 roku, starałem się być bardzo aktywny. Dlatego dziś nie mam problemu z tym, aby rozliczyć się z mieszkańcami. To są zarówno mniejsze działania, jak np. stworzenie ławeczek dla seniorów czy przewijaków na placach zabaw, ale też większe inwestycje, jak choćby rozbudowa minizoo w Ogrodzie Botanicznym lub nowopow-



- To forma rozliczenia z wyborcami. Mamy symboliczne sto dni do wyborów samorządowych, więc chcę pokazać sto konkretów, które udało mi się zrealizować podczas mijającej kadencji - tłumaczy Paweł Wysocki.

FOT. MATERIAŁY PRYWATNE

stające schronisko dla bezdomnych zwierząt przy ul. Szwajcarskiej. Poprzeczkę postawiłem sobie wysoko, ale uważam, że spokojnie dobiję do tej setki. A ciekawych mieszkańców już teraz zapraszam do śledzenia mojego profilu na Facebooku. Tam codziennie publikuję nowe grafiki. Nie ukrywam, że dla mnie to też fajna zabawa, bowiem możliwości, jakie daje sztuczna inteligencja, wydają się nieograniczone. Przykładowo, jeszcze do niedawna nowożeńcy wykonywali sobie ciekawe sesje fotograficzne, a dziś przy pomocy AI mogą stworzyć zdjęcia w strojach fantasy, na smoku, dosłownie w każdej aranżacji, jaką możemy sobie wyobrazić. To jednocze-

śnie fascynujące, ale też trochę przerażające.

- Publikując komiksy nie boi się pan hejtu tak powszechnego we współczesnych mediach społecznościowych?

- Trzeba nauczyć się z tym żyć. Niestety, ale jest to nieodłączny element Internetu. Mam też jednak pozytywne obserwacje. Okazuje się często, że ten hejt, który uderza w samorządowców czy polityków, jest tak naprawdę wytworem określonej bańki informacyjnej, w której żyją jego twórcy. To są często nie liczne środowiska związane z konkretnymi formacjami politycznymi. Człowiek się przejmując tym, co napiszą, a potem wychodzi szerszej do ludzi i nagle się okazuje,

że, że nikt nie śledzi tego hejtu. Myślę, że w dużej mierze, jako społeczeństwo nauczyliśmy się rozpoznawać trolle internetowe, zaszczepiliśmy się na tę często bezzasadną krytykę. Choć sam jestem aktywny w sieci, uważam, że praca wśród ludzi jest najważniejsza, bezpośredni kontakt jest wciąż bardzo istotny. Dziś opowiadam o swoich „100 konkretnych”, ale tak naprawdę to są dziesiątki spotkań, rozmów, konsultacji i tysiące zielonogórzan, z którymi współpracowałem przy ich realizacji. Ostatecznie rzeczywistość to nie bajka. Tego kontaktu z ludźmi nic nie zastąpi.

- Dziękuję.

Maciej Dobrowolski

PIÓRKIEM CEPRA >>>



Łącznik Zielonogórski - bezpłatny informator samorządowy

ISSN 2299-761X

Redakcja: al. Niepodległości 10, 65-048 Zielona Góra

e-mail: redakcja@Lzg24.com.pl

P.o. redaktora naczelnego: Agnieszka Hałas

Redaktor prowadząca: Daria Sliwińska-Pawlak

Wydawca: Urząd Miasta Zielona Góra, ul. Podgórska 22, 65-424 Zielona Góra

Nakład: 65 tys.

WOŚP

Oj, będzie się działo! Za pasem finał Orkiestry

Majka Jeżowska połączy pokolenia, Papa Dance wróci ze starymi przebojami, radni pobiją się w kisielu, a morsy zażyją kąpieli w Dzikiej Ochli. Wszystko w trosce o nasze płuca po pandemii. W tym roku właśnie na ten cel zbiera Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy.

WOŚP zagra w ostatnią niedzielę stycznia. 32. finał odbędzie się na scenie głównej, która stanie na parkingu przy Filharmonii Zielonogórskiej. Startujemy o 15.00. Wystąpi Oskar Cymś, Majka Jeżowska Band, Szymon Wydra i Carpe Diem, a po Świątku do nieba zaśpiewa Papa Dance. Imprezę poprowadzą Bachus i Grzegorz Hryniewicz. Nieopodal sceny rozstawi się miasteczko WOŚP z gastronomią i stoiskami tematycznymi. Jest jeszcze na etapie budowy, a kto chciałby dołączyć ze swoim stanowiskiem, powinien napisać do sztabu: sztab.wo-spzg@gmail.com

Przy ratuszu natomiast stanie przeszklony kontener, gdzie na freestyle'u będzie rapował Rademenez, który za podobny wyczyn trafił do Księgi Rekordów Guinnessa. - Artysta nie opuści stanowiska od pierwszej do ostatniej złotówki - zapowiada Igor Skrzyżewski, rzecznik zielonogórskiego sztabu WOŚP.



- W zeszłym roku zielonogórzanie pobili rekord - mówi z dumą Filip Gryko, szef zielonogórskiego sztabu WOŚP (na zdjęciu - siedzi w środku). - Zebraliśmy niemal 560 tys. zł! Dziękuję i liczę, że w tym roku również otworzycie swoje wielkie serca.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

Wdech i wydech

Wolontariusze są już w blokach startowych, a tekturowe puszkę czekają na hojne gesty zielonogórzan. - W tym roku Orkiestra zagra pod hasłem

„Płuca po pandemii. Gramy dla dzieci i dorosłych”. A że przy okazji będziemy się świetnie bawić, to już inna sprawa - uśmiecha się Filip Gryko, szef zielonogór-

skiego sztabu. - Z doświadczenia wiem, że energia Orkiestry i zielonogórzan to wyjątkowe połączenie.

Podczas finału sztab i bank będą mieścić się w ratuszu.

Zanim wolontariusze przystąpią do akcji zbierania pieniędzy, zostaną przeszkoleni. Spotkanie w sobotę, 27 stycznia, o 12.00 w Centrum Biznesu.

Wrzut do puszkę to nie jedyny sposób, by powiększyć konto Orkiestry. - Nasz sztab ma swoją eSkarbonkę, którą można zasilić za pomocą tradycyjnego przelewu lub blikiem - uzupełnia F. Gryko.

Do puli Orkiestry trafią również pieniądze z licytacji. W tym roku pod młotek pójdzie m.in. bitwa w kisielu. W szranki stanie dwóch radnych wytypowanych przez zwycięzcę licytacji. Przegrany zostanie po walce obsypany pierzem.

Na rowerze, w lodzie

WOŚP to tradycyjnie również imprezy sportowe i towarzyszące. W trasę po sołectwach ruszą dwa tiry z muzyką i platformami do tańca. Po raz 18. odbędzie się bieg „Policz się z cukrzycą”.

Start 28 stycznia o 10.00 na leśnych terenach za halą lekkoatletyczną przy CRS. Trasa liczy około 5 km, a udział w biegu mogą brać osoby w każdym wieku. Opłata startowa to minimum 50 zł i jest w całości przeznaczona na zakup pomp insulinowych dla kobiet w ciąży. Zielonogórska tradycja jest również wspólne morsowanie w Dzikiej Ochli. Dzień przed finałem między 15.00 a 18.00 możemy zaliczyć także 8. Orkiestrowy Lubuski Maraton Indoor Cycling and Running w hali CRS. Od każdego z uczestników do puli Orkiestry spłynie co najmniej 120 zł wpisowego.

Ciekawie będzie również w Zatoniu, gdzie znajduje się najpopularniejsza zimowa atrakcja w mieście - bańniowe miasteczko iluminacji. Tam, z okazji WOŚP, zatańczymy poloneza na 700 osób z okazji 700-lecia uzyskania praw miejskich, które świętowaliśmy przez cały ubiegły rok. (ah)

BUDŻET OBYWATELSKI

Jeszcze jaśniej na Chynowie

Ponad 70 energooszczędnych lamp pojawiło się na Chynowie. To zasługa mieszkańców, którzy wywalczyli je w budżecie obywatelskim.

Łącznie na os. Kolorowym stanęły 72 lampy z oprawami led, na ulicach: Niebieskiej (16), Brązowej (11), Siwej (2), Modrej (2), Lazurkowej (4), Różowej (6), Białej (6), Mahoniowej (5), Bordo-



FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

Na osiedlu Kolorowym nowe lampy pojawiają się systematycznie od kilku lat

wej (4) i Granatowej (3). To blisko trzy kilometry kabli. Wykonawcą zadania pn. „Dbamy o Nasz Chynów” była firma VOLTA z Zielonej Góry, kosztowało blisko 479 tys. zł.

- Drogi oświetlono za pomocą słupów oświetleniowych aluminiowych o wysokości całkowitej 7,20 metra - wyjaśnia Monika Krajewska, zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji Miejskich w magistracie.

Radny Zbigniew Binek (Zielona Razem) nie ukrywa satysfakcji: - Dzięki determinacji mieszkańców Chynowa na osiedlu Kolorowym jest jaśniej i bezpieczniej - pod-

kreśla. I dodaje: - Z niecierpliwością czekamy teraz na wyniki tegorocznej edycji budżetu obywatelskiego, jeśli nasz projekt zyskał poparcie zielonogórzan, będę mógł z dumą ogłosić, że prawie całe Kolorowe jest już wyposażone w lampy ledowe. Mamy też nadzieję, że wygraliśmy minitężnię i strefę chillout do relaksu.

Listę zwycięskich projektów poznamy 18 stycznia. W tym roku mieszkańcy zgłosili 62 zadania inwestycyjne, pozytywną weryfikację przeszło 49 - 36 w mieście i 13 w dzielnicy Nowej Miasto. (rk)

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość, że odszedł

ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski

Honorowy Obywatel Zielonej Góry

Rodzinie i przyjaciółom wyrazy szczerzego współczucia składa

Prezydent Miasta Janusz Kubicki

Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszej Koleżanki

Doroty Bogdanowicz

dyrektorki MP nr 1

Rodzinie składamy wyrazy najszczerzego współczucia

Prezydent Miasta oraz dyrektorzy zielonogórskich przedszkoli i szkół

Rodzinie

wyrazy szczerzego i głębokiego współczucia z powodu śmierci

ŁUCJI WONTOR

składa

Prezydent Miasta Janusz Kubicki, dyrektor i pracownicy Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Zielonej Górze

Pogrzeb odbędzie się 19 stycznia 2024 r. o godz. 13.50 na Starym Cmentarzu przy ul. Wrocławskiej w Zielonej Górze. Wystawienie w kaplicy o godz. 13.20.

RANKINGI

„Budowlanka” ósma w kraju

W najnowszym Rankingu Liceów i Techników Perspektywy 2024 poraz kolejny Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego nr 1 „Budowlanka” okazało się ósmym najlepszym technikum w kraju i pierwszym w województwie lubuskim.

Radości z sukcesu nie ukrywa Małgorzata Ragiel, dyrektorka „Budowlanki”. - Ciężka praca nauczycieli i uczniów przyniosła efekty! To dowód na to, że są tu ambitni i kompetentni pedagodzy, którym chce się

pracować i wspinała młodzież biorąc udział w licznych konkursach i olimpiadach - mówi M. Ragiel. - Wyniki niesamowicie cieszą, ale cała nasza „rodzina kościuszkowska” robi to nie dla lokat w rankingach, ale po to, by się rozwijać i lepiej funkcjonować w otaczającym nas świecie, na rynku pracy. Duży wpływ na sukces ma niesamowita atmosfera w szkole. Popularne jest u nas hasło „Budowlanka buduje radość!” - podkreśla dyrektorka.

W rankingu Perspektywy 2024 wśród liceów ogólnokształcących najlepsze w Zielonej Górze okazało się LO nr 1, które zajęło pierwsze miejsce w Lubuskim oraz 69. w kraju. (md)

Od nowoczesności nie ma odwrotu

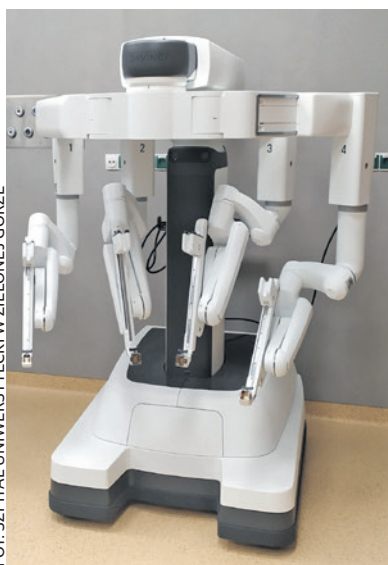
Precyzja za 14,5 mln zł. Pod koniec stycznia zielonogórcy urolodzy wykonają pierwszą operację z użyciem robota chirurgicznego da Vinci.

- Świat idzie do przodu. Aby być na czasie i poprawiać warunki leczenia pacjentów, dając im szansę na szybsze oraz lepsze leczenie schorzeń, będziemy mieć także w naszym szpitalu zaawansowane rozwiązania - zapowiadał w listopadzie Marek Działoszyński, prezes zarządu Szpitala Uniwersyteckiego, w kontekście podpisanej przez lecznicę umowy o zakupie robota operacyjnego da Vinci.

Umowę podpisali prezes szpitala oraz przedstawiciel firmy Synektik SA, która jest wyłącznym dystrybutorem systemów robotycznych da Vinci w Polsce. Zakupione urządzenie składa się z konsoli chirurgicznej, wózka z czterema ramionami robotycznymi, systemu wizyjnego oraz zestawu narzędzi. Szpital zakupił również stół operacyjny przeznaczony do współpracy z robotem.

Aparat już u nas

Czteroramienne cacko w Zielonej Górze pojawiło się w grudniu i tymczasowo „zaparkowało” pod jedną ze ścian bloku operacyjnego Centrum Zdrowia Matki i Dziecka.



FOT. SZPITAL UNIWERSYTECKI W ZIELONEJ GÓRZE

Robot da Vinci tymczasowo „zaparkował” pod jedną ze ścian bloku operacyjnego. - To jego ostatnie spokojne chwile - informuje szpital.

- To już jego ostatnie spokojne chwile - sygnalizuje szpital.
- Pierwsze operacje z udziałem robota odbędą się już pod koniec

stycznia - dodaje Robert Kowalik z biura zarządu szpitala. A Krzysztof Śmigaj, kierownik oddziału urologii, informuje, że będą to operacje raka prostaty.

Główną cechą da Vinci jest to, że - sterowany przez operatora - „pajęczymi” ramionami wykonuje skomplikowane zabiegi chirurgiczne metodą małoinwazyjną. Zalety urządzenia wymieniamy za prof. Maciejem Salagierskim, urologiem ze szpitala i kierownikiem Katedry Urologii i Onkologii Urologicznej na UZ. To: niemożliwa przy tradycyjnej laparoskopii wizualizacja 3D, redukcja utraty krwi podczas zabiegu i możliwość szybkiego powrotu pacjentów do zdrowia.

Choć robot ma funkcjonować w Centrum Zdrowia Matki i Dziecka, wykorzystany będzie nie tylko w chirurgii dziecięcej, również we wspomnianej urologii, ale także w ginekologii, chirurgii kolorektalnej, torakochirurgii czy chirurgii głowy i szyi.

Trwają szkolenia

- W Polsce działa około 30 systemów robotycznych, zwykle najczę-

ściej stosowanym jest system da Vinci - informował podczas podpisywania umowy prof. M. Salagierski.

Urządzenie jest obecne w kraju od 2010 r. Ale najpierw, z uwagi na kosztowne procedury i brak ich finansowania przez NFZ, wykorzystywane było w placówkach prywatnych. To się jednak zmienia. Od ponad dwóch lat z da Vinci korzysta choćby Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki w Gorzowie Wlkp. Posiadanie systemu robotycznego to dla Szpitala Uniwersyteckiego pierwszy krok na drodze do nowoczesności, od której nie ma odwrotu.

- Od wielu miesięcy trwają intensywne szkolenia personelu, który ten nowy sprzęt będzie obsługiwał. Szkolą się m.in. urolodzy, prof. Salagierski i doktor Śmigaj, którzy wykonają pierwsze zabiegi z udziałem da Vinci - informuje R. Kowalik.

Robota zakupiono za cenę 14,5 mln zł, z tego 8 mln zł to dofinansowanie z urzędu marszałkowskiego.

(el)

SENIORZY

Ambasada zaprasza

Ambasada Seniora, która działa przy al. Niepodległości 10, czeka na chętnych, którzy chcą zasięgnąć informacji lub przyjść po poradę czy pomoc. Instytucja jest również otwarta na współpracę z podmiotami działającymi na rzecz seniorów na terenie naszego miasta. W czwartek (18 stycznia) w godzinach 11.00-14.00 dyżuruwać będzie Mirosław Badurek, a we wtorek (23 stycznia) w tych samych godzinach Jolanta Kostecka. Oboje proszą o uprzednią rezerwację terminu. Kontakt: Ambasada Seniora, al. Niepodległości 10, 65-048 Zielona Góra, tel. 68 419 89 25, e-mail: radaseniow@um.zielona-gora.pl. (ah)

POTAŃCÓWKA

Pałacowe rytmy

Najwyższy czas rozruszać się po świątecznym odpoczynku, posłuchać improwizacji muzyki i przywitać tanecznym krokiem nowy rok. Skoro karnawał w pełni, to w naszych kalendarzach nie może zabraknąć potańcówki. Te w pałacu w Starym Kisielinie przy ul. Pionierów Lubuskich 53, filii Zielonogórskiego Ośrodka Kultury, zyskały już miano kultowych i niezmiennie cieszą się wysoką frekwencją. Na kolejną imprezę z parkietem w roli głównej organizatorzy zapraszają w czwartek, 18 stycznia, w godz. 17.30-21.00. Bilety w cenie 20 zł do nabycia przed imprezą. (ah)

KOMUNIKACJA

Ułatwienia dla niewidomych

20 pilotów do autobusów komunikacji miejskiej otrzymał od miasta Polski Związek Niewidomych w Zielonej Górze. Pomogą osobom z dysfunkcją wzroku poruszającym się w przestrzeni publicznej.

Dariusz Wojciechowski, choć nie widzi, ma szeroką perspektywę. Wzrok stracił sześć lat temu i zna dwa światy - ten osób w pełni sprawnych i ten osób niewidzących. -

Zdrowi nie mają świadomości, jak funkcjonują ludzie z niepełnosprawnością wzroku. Nie wynika to z braku empatii, a wiedzy - opowiada.

Dziś D. Wojciechowski jest prezesem Polskiego Związku Niewidomych w Zielonej Górze i, jak mówi, małymi krokami walczy o dostosowanie przestrzeni publicznej do potrzeb osób niewidomych i niedowidzących. Z rąk wiceprezydenta Dariusza Lesickiego odebrał właśnie 20 pilotów do autobusów MZK. - Jeżeli mamy możliwość pomóc, zrobimy to bez wahania - mówi prezydent Janusz Kubicki. - Po naciśnięciu przyci-

sku, piloty uruchomią komunikaty głosowe informujące o tym, jaki autobus przyjechał na przystanek i w jakim kierunku jedzie - wyjaśnia Jacek Newelski, kierownik działu przewozów Miejskiego Zakładu Komunikacji. - Dzięki temu posiadacze specjalnych urządzeń nie muszą pytać innych pasażerów o trasę przejazdu czy czas oczekiwania.

- Tę niezależność niezwykle cenimy - kwituje D. Wojciechowski. - Nie chcę, żeby piloty służyły jako breloczki do kluczy. Trafia do podopiecznych związku - osób o znacznym stopniu niepełnosprawności, ale samodzielnych. (ah)



Dariusz Wojciechowski, prezes Polskiego Związku Niewidomych w Zielonej Górze (w środku), już przetestował pilota. Urządzenia zostały przekazane przez wiceprezydenta Dariusza Lesickiego i Roberta Karwackiego, prezesa MZK.

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

PRZY CZWARTKOWYM OBIEDZIE

Andrzej Brachmański

Takie rzeczy to tylko w Zielonej Górze?

Prywatny przedsiębiorca, właściciel firmy, nie płaci swoim pracownikom. Od dawna. W normalnej rzeczywistości firma już dawno powinna paść, wierzyciele powinni ją zlicytować, Urząd Skarbowy wyegzekwować należności. I teraz wyobraźcie sobie, że ten właściciel zwraca się do prezydenta i radnych - dajcie nam pieniądze, niech podatnicy zapłacą za nasze dług! Parafrazując Młynarskiego: pót miasta ze śmiechu by się skręcało!

Ale to nie jest normalna rzeczywistość sportowa! Więc prywatny właściciel klubu bryluje w mediach, skarżąc się, że „miasto mu nie pomaga”, kibice i dziennikarze wywierają naciski i... wszyscy stają murem za bankrutem. Myślicie, że myślę tylko o Januszu Jasińskim? Nie, takie rzeczy dotyczą żużla, piłki kopanej, a nawet ping-ponga. I zdarzają się nie tylko w Zielonej Górze, ale i w Poznaniu, Warszawie, Szczecinie... A to, co się dzieje na linii Górnik Zabrze - miasto Zabrze jest szeroko opisywane nie tylko w mediach sportowych.



Zbudowaliśmy chory system. Kiedyś samorządy mogły dotować tylko sport dzieci i młodzieży, potem posłowie ulegli lobby sportowemu i przegłosowali ustawę zezwalającą na finansowanie sportu zawodowego ze środków publicznych. I się zaczęło! A ponieważ sportowe lobby jest niewątpliwie najsilniejszym w kraju, od lat walka nie idzie o to, „czy” finansować sport zawodowy ze środków publicznych, tylko „jakie dziedziny” finansować. Konsekwencje tego są trzy: mniej pieniędzy na sport dzieci i młodzieży, wódatze miast poddawani są niesamowitej presji i chyba tylko prezydent Warszawy się nie ugina (ten i poprzedni), a po trzecie - publiczne środki legalnie płyną do prywatnych kieszeni. Wybitny przykład prywatyzacji zysków i uspołecznienia kosztów. Ba, nawet ja, choć bardzo mi się to nie podoba, uznałem, że nie ma co zawracać Wisły kijem i lobbować na rzecz piłki kopanej, bo uważam, że ze wszystkich sportów ona najmocniej oddziałuje na sportowe wychowanie młodych ludzi. Do wspomaganie kosza się zraziłem. Nie lubię hipokryzji... „Lubuska” donosi, że kontrkandydatem Kubickiego będzie Elżbieta Anna Polak. Wydaje mi się niewiarygodne, że ledwie po kilku tygodniach bycia w sejmie, nawet

dobrze nie orientując się w jego zakamarkach, ktoś chce robić z wyborców bambików. Poza tym w sejmie dziś dzieją się rzeczy historyczne i osobiste nie zamieniłbym możliwości ich obserwowania, nawet z tylnych ław, na iluzoryczny fotel prezydenta miasta średniej wielkości. Kiedy to napisałem, poseł Polak zaprzeczyła, że będzie startować. To ja już nic z tego, co robi zielonogórska PO, nie rozumiem. Wysyłanie sprzecznych sygnałów na trzy miesiące przed wyborami świadczy tylko o tarciach wewnętrznych. To już PiS wygląda na lepiej zorganizowanego, bo kandydata ma od dawna. By oderwać się od miejskiej polityki, oddałem się przeglądaniu albumów fotograficznych, które wpadły mi w ręce. Dwie zielonogórzanki - Edyta Kuczkowska i Agnieszka Puła wydały świetne albumy. „Widzę Cię” i „Zielona Góra jest kobietą” to portrety, w większości czarno-białe, mieszkańców miasta. Nie anonimowych, lecz podpisanych z imienia i nazwiska. Mnie szczególnie urzekł ten pierwszy album - seria portretów raczej nietypowych. Od czasów albumu Tomka Gawalkiewicza (portretów gwiazd łagowskiego festiwalu), to chyba najlepszy zielonogórski album foto. W dodatku w wykonaniu amatek. Bo panie nie są zawodowymi fotografkami. Teraz czekam na zapowiadaną książkę Grzegorza Biszczanika o zielonogórskich przedwojennych restauracjach.

Piękny finał Szafowania dla Ani Marciniak



Kilka miesięcy temu dziesiątki wolontariuszy i ludzi dobrej woli włączyło się w pomoc dla Ani Marciniak, która przyszła na świat z rzadką wadą genetyczną - achondroplazją, czyli karłowatością. Dzięki ich pracy i wsparciu osób o wielkich sercach uzbierano pełną kwotę na operację dziewczynki.

Ania zмага się na co dzień z wieloma niedogodnościami. Jej rączki i nóżki są dużo krótsze niż u innych dzieci, ale choroba niesie ze sobą wiele innych poważnych konsekwencji medycznych. Dlatego rodzice dziewczynki rozpoczęli zbiórkę pieniędzy na kosztowną operację wydłużenia kończyn. Kwota około 540 tys. zł wydawała się z początku nieosiągalna, ale rodzina podjęła trudną walkę, aby uchronić Anię przed wózkiem inwalidzkim.

W pomoc czynnie włączyły się zielonogórskie społeczne organizacje, m.in. Stowarzyszenie Konkret, Pomoc Od Dolna 6 - Katarzyna Prokopszyn, ale też miejscy sołtysi współpracujący z Klaudią Baranowską, dyrektorem Departamentu Dzielnicy Nowe Miasto w magistracie.

Dzięki temu wsparciu udało się zorganizować ciekawą akcję pn. Szafowanie „Cał-



Tyle zebranych darów oznacza konkretną, materialną pomoc dla Ani

kiem do Rzeczy”. Podczas wydarzenia zbierano ubrania, buty, dając im nie tylko drugie życie, ale przede wszystkim zamieniając je na realne pieniądze. Każdy kilogram oznaczał konkretną kwotę.

W czwartek, 11 stycznia, odbył się finał akcji, podczas

którego ludzie dobrej woli zapakowali i przekazali MojaFundacja.pl całość zebranej odzieży. Ilość przyniesionych darów przeszła najsmielsze oczekiwania organizatorów!

- Nasza akcja była ważną cegiełką, a raczej toną cegiełek, które przyczyniły się do

zebrania pełnej kwoty potrzebnej do przeprowadzenia operacji Ani - cieszy się Emilia Kondrad ze Stowarzyszenia Konkret.

Inicjatywa wzruszyła rodzinę dziewczynki. - Choćbyśmy przeczytali setki książek, nigdy nie będziemy w sta-

Kalendarz Wydarzeń w styczniu	
11	PORADY PSYCHOLOGICZNE CZWARTEK 15.15-17.15
11	FINAŁ SZAFOWANIA CZWARTEK 17.00
11	PORADY PRAWNE CZWARTEK 15.30-17.30
12	PORADY PSYCHOLOGICZNE PIĄTEK 09.00-11.10
16	WARSZTATY MALARSKIE WTOREK 17.30
23	PORADY PSYCHOLOGICZNE WTOREK 15.15-17.15
25	PORADY PRAWNE CZWARTEK 15.30-17.30
25	WSPÓŁNE WARSZTATY CZWARTEK 17.30
28	FINAŁ WOSP
31	PORADY PSYCHOLOGICZNE ŚRODA 09.00-11.10

nie opisać naszej wdzięczności i ogromnej radości. To, co jeszcze niedawno było zamglonym, dalekim marzeniem, dziś staje się jaskrawym faktem - tak w mediach społecznościowych Marlena

i Łukasz Marciniakowie podziękowali wszystkim wolontariuszom i darczyńcom. Dzięki ich wsparciu Ania w czerwcu br. przejdzie operację w Paley European Institute w Warszawie. (jh)

AKCJA

Kobieca wiosna

Na początku lutego ruszy plebiscyt adresowany do „zwykłych-niezwykłych” zielonogórzanek. Uroczysty finał zaplanowano 9-10 marca podczas Zielonogórskiego Weekendu Kobiet Wyjątkowych.

Organizatorem akcji jest Stowarzyszenie Konkret oraz Fundacja My Aktywni. - Są zielonogórzanki, które mimo pracy i obowiązków rodzinnych, znajdują czas i energię, by angażować się w działania oddol-

ne. To zasługuje na wyróżnienie - podkreśla Klaudia Baranowska, członkini Konkretu. - Na co dzień spotykamy się z wieloma wyjątkowymi kobietami, które nas inspirują. Podziękujmy im za trud, który wkładają w integrację lokalnej społeczności - dodaje społeczniczka Aleksandra Majsnerowska.

Zakończenie plebiscytu ma mieć uroczysty charakter. - Chcemy, żeby każda nominowana w plebiscycie zielonogórzanka poczuła się doceniona i wyróżniona - mówi Paulina Bogucka, która włączyła się w organizację.

W plebiscycie zaplanowano 10 kategorii. Zwycięzcy nie wyłoni kapituła. - Finał odbędzie się w drugi weekend marca. Wyjdziemy na starówkę z przytupem podczas Zielonogórskiego Weekendu Kobiet Wyjątkowych. Na deptaku odbędzie się m.in. pierwsza edycja „Biegu w Szpilkach” - zapowiada Emilia Konrad ze Stowarzyszenia Konkret. Organizatorki liczą też na start mężczyzn. - Każdy może pobiec. Warunek - na nogach musi mieć buty na obcasach! - śmieje się społeczniczka Lena Pilonis.



Zielonogórski Weekend Kobiet Wspaniałych

09-10.03.2024.

#zielonagorajestkobieta



Inicjatorki akcji nie mają wątpliwości, że Zielona Góra jest kobietą. - Damy temu

wyraz wiosną! - zapowiadają i zapraszają do zabawy. Informacje o plebiscycie i bie-

gu na facebookowych profilach Stowarzyszenia Konkret i Fundacji My Aktywni. (lp)

PREZYDENT NA 96 FM

index 96 fm
AKADEMICKE RADIO
UNIwersytetu Zielonogórskiego

KAŻDA ŚRODA GODZ. 12.30

tel. (68) 326 96 96

ZIELONA GÓRA

FERIE

Zimowa labia coraz bliżej

Na tegoroczne ferie zimowe zielonogórskie dzieciaki będą musiały jeszcze trochę poczekać. Rozpoczną się 12 lutego i potrwać do 25 lutego.

Na zimowe półkolonie w sportowym stylu 80 uczniów młodszych klas zaprosił MOSiR. I choć zapisy na dwa lutowe turnusy rozpoczęły się już 9 stycznia, limit miejsc wyczerpano w tempie błyskawicznym. Nic straconego, bo na dzieci w wieku 6-14 lat,

które lubią spędzać wolny czas aktywnie, czeka również Akademia Piłkarska Falubaz. W dniach 12-16.02. dla dziewczynek i chłopców organizuje półkolonie piłkarską, zapowiadając aktywności sportowe pod okiem trenerów, liczne zabawy, integrację z rówieśnikami i inne atrakcje. Warto zajrzeć na stronie www.obozy.akademii-falubaz.pl.

Do udziału w zimowych warsztatach „Kto to puka? Nauka i sztuka” tradycyjnie najmłodszych zapraszają wszystkie filie Zielonogórskiego Ośrodka Kultury: Centrum Nauki Keplera - Centrum Przy-

rodnicze przy ul. Dąbrowskiego i Planetarium Wenus przy ul. Sikorskiego, Pałac w Starym Kisielinie oraz główna siedziba ZOK w parku Piastowskim przy ul. Festiwalowej. Codziennie w dniach 12-23 lutego w godz. 11.00-13.00 młodzi uczestnicy zajęć pod okiem najlepszych artystów będą poznawać różne techniki plastyczne i tworzyć z nimi niezwykle dzieła sztuki. Warto zaglądać na stronę www.zok.com.pl, bo organizatorzy zapowiadają, że niebawem zdradzą szczegóły dotyczące zimowych spotkań.

(el)

EKOPATROLE

Oddaj drzewko

Styczeń to czas pozbywania się choinek. Żeby dać drzewku drugie życie, warto skorzystać z usług ekopatrolki ZGK, które kursują po „starej” Zielonej Górze i sołectwach. Szczegółowy harmonogram odbioru choinek znajduje się na stronie zgk.net.pl.

Ekopatrole wyruszają o 6.00 rano, dlatego choinkę należy wystawić koło śmietnika lub pod śmietnikową pergolą odpowiednio wcześniej. Część choinek od lat trafia do podzielnogórskiego gospodarstwa agroturystycznego, gdzie z przyjemnością zjadają je zwierzęta. Z reszty powstają rębki. Wracają do mieszkańców w postaci nawozu do kwasolubnych roślin. (ah)

Miejski elektryczny autobusik zdaje egzamin

W minionym tygodniu przejechaliśmy się minibusem marki Karsan. Pomimo siarczystego mrozu pasażerowie dopisali. - Ten autobus to strzał w dziesiątkę, bo zawiezie na zakupy, do szkoły i kościoła - mówili zgodnie zielonogórzanie.

Wsiadliśmy na parking przy Palmiarni, skąd w trasę wyruszył autobus nr „101”. Po drodze zatrzymaliśmy się na 11 przystankach: Kupiecka, Konkatedra, Stare Miasto, Drzewna, Palmiarnia (Focus Mall), Wąska, Morelowa, Stroma, al. Słowackiego, Grunwaldzka i Krzemieniecka. Za kierownicą zasiadł Łukasz Piątek.

Towarzyszyli nam Jacek Newelski, kierownik działu przewozów MZK i Michał Niemczynowski, dyspozytor i kierowca. Obaj od początku grudnia, kiedy wystartowała nowa linia, skrupulatnie zbierają opinie pasażerów. To nie był idealny dzień i godzina (po 10.00) na takie przejażdżki, styczniowy chłód mocno dawał się we znaki. Frekwencja zaskoczyła nas pozytywnie - 15 pasażerów o tej porze to całkiem dobry wynik - ocenił J. Newelski. - Jesteśmy bardzo zadowoleni, nie sprawdzili się pesymistyczne prognozy dyżurnych malkontentów, krytykujących wszystkie nasze działania. Dziennie zabieramy ponad 500 pasażerów, często autobus jest wypełniony po brzegi.

Linia spełnia oczekiwania

Państwo Jan i Alicja Stopeniowie na pokład autobusu weszli przy ul. Kupieckiej, czyli w pobliżu deptaka. Nie mogli się nachwalić linii „101”. - Dla nas, wiekowych już ludzi, ta linia jest doskonała - stwierdziło małżeństwo. - Bez żadnego problemu możemy pojechać na deptak, który uwielbiamy. Nasi znajomi z ulicy Morelowej i Staffa podjeżdżają tym autobusem do kościoła. A my mamy bliżej do wnuczka,



- Bez problemu możemy pojechać na deptak, który uwielbiamy - przyznali państwo Jan i Alicja Stopeniowie



- Podoba nam się, że autobusy kursują z taką częstotliwością - podkreśliły panie Regina i Marzena



Elektryczne autobusiki kursują co 20-30 minut, mają 21 miejsc dla pasażerów, bilety można kupić w pojeździe, płacąc wyłącznie kartą

FOT. BARTOSZ MIROSLAWSKI

aby odebrać go z przedszkola. Czego chcieć więcej? Bardzo dziękujemy za pomysł.

Panie Regina i Marzena, uśmiechnięte od ucha do ucha, wsiadły przy ul. Mo-

relej. - Nie dziwcie się, że mamy doskonały humor, po wielu latach ktoś wreszcie o nas pomyślał - przekonują zgodnie obie panie. - Wspinaczka pod górę na uli-

ce Morelową i Stromą to wymagająca przeprawa dla starszych osób, zwłaszcza zimą, kiedy bywa ślisko. Autobus spełnia nasze oczekiwania, podoba nam się to, że czę-

sto kursuje - podkreśliły pasażerki. I dodały: - Kierowcy są przesympatyczni i życzliwi, zawsze można liczyć na ich pomoc.

Igor wsiadł przy ul. Lechitów. Tego dnia nie musiał się zrywać wcześniej rano do podstawówki nr 17 przy ul. Staffa, lekcje miał później.

- Fajny ten autobus, już nie muszę iść pieszo, no i nie płacę za bilet, także naprawdę to megapomysł - cieszył się chłopak.

Nasz autobus nie miał postoju na pętli przy Lechitów. Trasa powrotna była krótsza. Busik z numerem „101” zabrał pasażerów z przystanków: Salomei, Wodna, Grunwaldzka, al. Słowackiego, Stroma, Morelowa, Wąska, Palmiarnia (Focus Mall), Drzewna, Kupiecka, pl. Matejki i Urząd Miasta.

Dbam o to cacuszko

Dominika Pełka dosiadła się na przystanku Palmiarnia

(Focus Mall). Jechała w kierunku urzędu miasta. - Autobus w taki mróz to doskonały pomysł. Na co dzień też jest bardzo przydatny, pozwala zaoszczędzić drogi na deptak - chwaliła pani Dominika.

- Jak się prowadziło autobus? - zapytaliśmy pana Łukasza, który na ulicy Kupieckiej popisał się reflekssem, unikając stłuczki z nieuwzględnionym kierowcą osobówki.

- Doskonale! Dbam o to nasze cacuszko - odpowiedział bez wahania Ł. Piątek.

Podróż zakończyliśmy na parking przy Palmiarni. Trasa liczyła 8,5 kilometra. Dodajmy, że autobusy kursują co 20-30 minut. W marcowych konsultacjach społecznych, które przeprowadzono z inicjatywy prezydenta Janusza Kubickiego, mieszkańcy zdecydowali, jaką trasą pojedzie minibus. MZK rozbudował ją o dojazd w miejsca pozbawione miejskiej komunikacji. Os. Słowackiego i ul. Stroma oraz Morelowa wymagają dobrej kondycji od niezmotywowanych osób.

Bilety na kartę

- Autobus jest mały, dlatego zamontowaliśmy w nim niewielką maszynę do sprzedaży biletów, obsługującą wyłącznie karty. Pasażerowie zrozumieli, że standardowy automat zabrałby zbyt dużo miejsca, więc nie narzekają na rozwiązanie - kończy J. Newelski.

Minibus ma 21 miejsc. Wartość zadania dofinansowanego z funduszy europejskich to blisko 4,69 mln zł. Pojazdy dostarczyło konsorcjum firm - Kinetik z Warszawy i Wawa (Chorwacja).

(rk)

SCHRONISKO

W domu mróz nie taki straszny

W kilka dni po apelu schroniska aż 37 psiaków znalazło ciepły dom na czas mrozów, które w ubiegłym tygodniu spowiły miasto. Niektóre zostaną w nich na zawsze.

Serpent, Ludwiczek, Toti, Skuba, Pan Nelson, Frajda, Rasti, Janka, Niezgodka, Uma i 27 innych psiaków, które w ubiegłym tygodniu zaanektowały domowe kanapy i legowiska, mają się dziś

dobrze, ciepłutko. Już wiadomo, że prawie połowa z nich do schroniska przy Szwajcarskiej nie wróci. Znalazły dom.

- Cieszylibyśmy się nawet z jednego zabranego czworonoga, a tu w tydzień aż 37 psów i cztery koty! Rzadko się zdarza, by w tak krótkim czasie było tyle adopcji. Dostajemy zdjęcia z ich tymczasowych domów. I wiadomości: Piesek nie wraca, jesteśmy zakochani! - opowiada Monika Nowak, zastępczyni kierowniczk schroniska.

W sobotę, 6 stycznia, pracownicy placówki prowadzonej przez OTOZ Animals poprosili mieszkańców o pomoc.



Pieski czekają na adopcję

- Przytul bezdomniaka w zimowy wieczór. Pilnie poszukujemy domów stałych oraz tymczasowych do momentu znalezienia domu stałego. Uchroń to psiaki przed mrozami... - napisali na Facebooku.

- Od tamtej soboty w schronisku ustawiały się kolejki, ludzie dzwonili, pisali maile, pytali, jak mogą pomóc. Restauratorzy zorganizowali nawet zbiórki ciepłych posłań dla zwierząt i odbierali je w zamian za np. pizzę gratis dla ofiarodawców - mówi M. Nowak. - Ludzie są fantastyczni!

Dla wielu bezdomniaków już temperatury poni-

żej -7 stopni stwarzają ryzyko hipotermii, zapalenia stawów, odmrożeń. W schronisku, które jest w trakcie przebudowy, tuż przed ogłoszeniem akcji było około 160 psów i 100 kotów. Te ostatnie przebywały w ciepłych pomieszczeniach, ale psy przeważnie w tymczasowych zewnętrznych kojach.

- Niektóre psy mają problemy behawioralne czy zdrowotne. Muszą być pod stałą kontrolą i nie nadają się teraz do adopcji. Starszym i chorym czworonogom oddaliśmy każdą możliwą przestrzeń, nawet w biurach, byle nie na zimnie - mówi przed-

stawicielka schroniska. Jednak u progu zapowiadanych mrozów na zewnątrz pozostało około stu psów. - Do adopcji dobieraliśmy zwierzęta, które z powodów zimna najbardziej jej potrzebowały: starsze, małe, z najkrótszą sierścią. Wydaliśmy już wszystkie maluchy! Do zaadoptowania zostały już tylko średnie i większe pieski - mówi M. Nowak.

Drako, Megi, Fajter i inne nadal czekają. Akcja trwa, bo choć arktyczny mróz chwilowo ustąpił, zero stopni i wilgoć też szkodzi zwierzętom. Można przyjść lub dzwonić pod nr tel. 577 466 576. (el)

Park, żeby zachwycił, trzeba nieustannie pielęgnować. Sadzić, wycinać, przycinać, poprawiać i... znowu sadzić, przycinać, pielęgnować. I ciągle coś dokładać. Na to trzeba czasu i pieniędzy. Tak jest z Parkiem Księżęcym w Zatoniu. Przez wiele lat był zaniedbany. Teraz jest już perełką. Niedługo ruiny pałacu zyskają szklany dach, pojawią się pawie i powstaną nowe parkingi.

10

lat temu opublikowaliśmy tekst pt. „Jak odmienić Zatonie? Park może być perełką jakich mało!” („Łącznik Zielonogórski” wydanie z 27 czerwca 2014 r.). Wtedy w parku praktycznie nic się nie działo. Był zaniedbany i zarosnięty przez samosiejki. Spalony w 1945 r. pałac popadł w ruinę. Tylko społecznicy z Jarosławem Skorulskim na czele i Stowarzyszenie Nasze Zatonie mówili o tym, że potrzebna jest rewitalizacja parku. Tłumaczyli, że właścicielką pałacu była europejskiej sławy księżna Dorota de Talleyrand.

Ludzie pukali się w głowy. Mało kto wierzył w sukces. Jednak społecznicy z Zatonia naciskali.

- Najpierw wyremontujemy wam świetlicę. Pokażemy, że potrafimy. Po połączeniu odnowimy park za unijne pieniądze współpracując z Niemcami z parku Branitz - wiceprezydent Krzysztof Kaliszuk powtarzał to jak mantrę podczas wiejskich spotkań dotyczących połączenia miasta z gminą.

- Obietnicy dotrzymamy - zapewniał prezydent Janusz Kubicki.

I tak się stało. Jeszcze zanim doszło do formalnego połączenia, architekt krajobrazu Agnieszka Kochańska przygotowała na zlecenie miasta koncepcję odnowy parku.

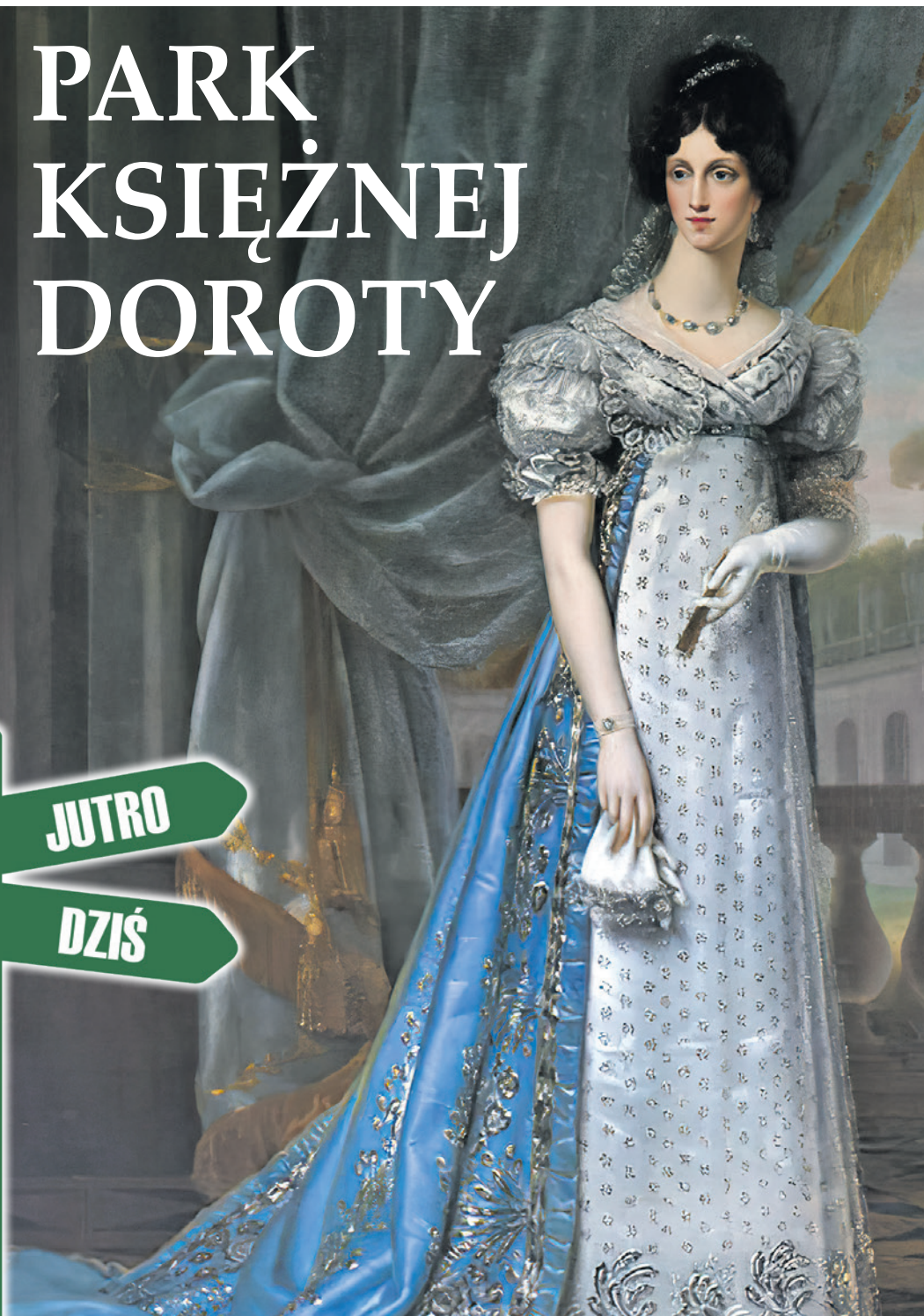
- To jeden z najciekawszych i najcenniejszych parków w województwie, założony według wskazówek Petera Josepha Lenne'go. Istotne jest zarówno samo założenie parkowe, jak i osoba właścicielki Zatonia, księżnej Doroty. Przecież ona utrzymywała kontakty z całą elitą XIX-wiecznej Europy - mówiła A. Kochańska. Jej zdaniem rośliny powinny dojść do siebie po siedmiu latach, ale na przywrócenie całości do pierwotnej świetności trzeba około 30 lat. Parków nie robi się w pięć minut. W październiku 2020 r. zakończono I etap jego rewitalizacji. Dwa lata wcześniej pałac zyskał iluminację. (tc)

PARK KSIĘŻNEJ DOROTY

JUTRO

Wczoraj

Dziś



Księżna Dorota de Talleyrand

„W roku 1842 ja, księżna żagańska i księżniczka kurlandzka, poleciłam pałac ten podwyższyć poprzez nadbudowę jednego piętra, powiększyć poprzez dobudówkę oraz upiększyć w formie zewnętrznej wykuszcami, herbami, tarczami i innymi zdobieniami, jednakże pozostał on w swych fundamentach niezmienny”.

(tekst z płyty pamiątkowej wmurowanej w ścianę pałacu)

PLAN NR 1

Park zajmuje powierzchnię 52,37 ha. Podzielony jest na dwie części. Starszą, zachodnią, z pałacem i oranżerią - o charakterze krajobrazowym oraz wschodnią, porośniętą lasami. Przygotowana w 2014 r. koncepcja dotyczyła starszej części parku. Najważniejszym elementem kompozycyjnym parku jest Łąka Joanny, zlokalizowana na wschód od pałacu. W jej centralnej części znajduje się dąb Talleyranda. Pracując nad odnową miejsca, A. Kochańska korzystała ze starych map i zdjęć lotniczych robionych z drona. - Układ parku, ścieżki i najważniejsze drzewa prawie w całości pokrywają się z pierwotnymi założeniami. Park jest taki, jakim go półtora wieku temu zaprojektowano, wystarczy tylko go odsłonić - tłumaczyła pani architekt.

Wymagało to wycięcia zbędnych drzew, głównie niewiele wartych samosiejek. - Dzięki temu damy odetchnąć starym, cennym drzewom, które są teraz przytłumione. Będą miały lepsze warunki do egzystencji, a park zyska na pięknych widokach. To one są w nim najcenniejsze. Do tego trzeba odnowić sieć istniejących tu kiedyś ścieżek. Ich ślady zachowały się do dzisiaj - mówiła A. Kochańska. Plan zakładał, że ruiny pałacu zostaną oczyszczone z gruzu i roślinności. Natomiast znajdująca się obok pałacu oranżeria zostanie odbudowana w stylu klasycystycznym, z ozdobnymi kolumnami w stylu korynckim. Projekt zakładał obok budowę trejażu, gdzie znajdzie się miejsce do wypoczynku. Łąki zostaną odsłonięte, stawy oczyszczone, na końcu parku stanie altana różana. Wrócą fontanny i rzeźby.

PLAN NR 2

Plany zostały zrealizowane. - W lutym i marcu ogłosimy przetargi na kolejne prace, m.in. zadaszenie ruin pałacu i zagospodarowanie drugiej części parku - zapowiada Monika Krajewska, zastępca dyrektora Departamentu Inwestycji Miejskich w magistracie.

>> II-III

Wczoraj



Jeszcze 10 lat temu pałac w Zatoniu był niezadbaną ruiną, w której królowała dzika zieleń. Park również nie był pielęgnowany. Zatonie przedwczoraj >> 12

FOT. TOMASZ CZYŻNIEWSKI

JUTRO

CO NOWEGO W ZATONIU

Park Książęcy w Zatoniu jest już znany w całej Polsce. Projekt zagospodarowania zieleni wraz z trwałą ruiną pałacu zachwycą miejscowych i turystów. Jeszcze w tym roku pałac zyska szklane zadaszenie, by niezależnie od pogody można w nim było organizować koncerty i spotka-

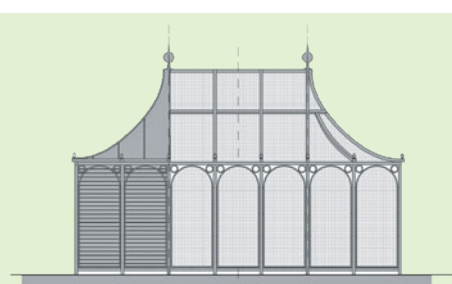
nia. Zostanie rozbudowana oranżeria, na Wielkim Stawie pojawi się pomost, a po parku chodzić będą pawie. Przybędą: kamienny lew, zegary słoneczne i place zabaw. Natomiast dwa lata będzie trwało zagospodarowanie drugiej, leśnej części parku. Dotąd nie prowadzo-

no tam żadnych prac. Koszt? Około 10 mln zł z czego dofinansowanie wyniesie ok. 8 mln zł. To pieniądze europejskie uzyskane w ramach współpracy z Parkiem Brantitz w Cottbus. Dodatkowo 4,5 mln zł pójdzie na budowę zielonego parkingu i drogi dojazdowej.

Ogród Aleksandra został zainspirowany ogrodami wokół Zamku Talleyrandów w Chatonniere, które zaprojektowała księżna Beatrice, praprawnuczka księżnej Doroty. Punktem widokowym będzie niewielkie Wzgórze Beatrice. Motywem przewodnim założonych rabat będą gwiazdy. Staną tu zegary słoneczne różnego typu, jako metafora zbliżająca nas do kosmosu poprzez konstelację gwiazd. Kula ziemiska w formie sferycznej ma symbolizować Chronosa - boga czasu.



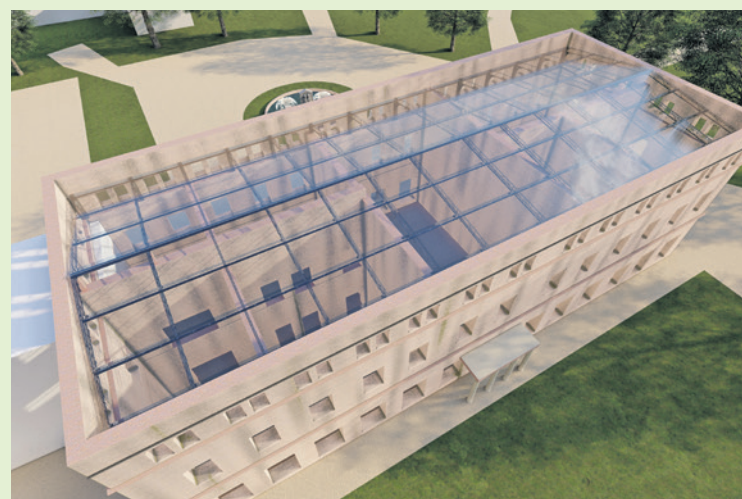
Kiedyś po parku chodziły różne zwierzęta, m.in. pawie - i te ptaki wrócą do Zatonia. Mieszkać będą w specjalnej wolierze. Przedwojenna znajdowała się w głębi parku koło strzelnicy. Współczesna zostanie ustawiona na wprost pałacu. Pawie będą w niej nocować, a za dnia chodzić po całym terenie.



Na Wielkim Stawie zostanie postawiony pomost widokowy o długości 6 metrów. Lokalizacją i wyglądem nawiąże do XIX-wiecznej budowli, którą znamy dzięki starej pocztówce z Zatonia.



Do końca roku nad ruiną pałacu powinien pojawić się szklany dach o powierzchni 730 mkw. Zabezpieczy wnętrze przed opadami, dzięki czemu niezależnie od pogody będzie można tutaj organizować spotkania i koncerty. Natomiast w otworach okiennych zostaną zamontowane szyby, które ochronią wnętrze przed przeciągami i silnymi podmuchami wiatru. Pozostaną szczeliny pomiędzy szybami a murem budowli. Projekt rewitalizacji parku i budowli przygotowali architekci: Agnieszka i Paweł Kochańscy.



NIU?

DROGA DOJAZDOWA

PLAC FESTYNOWY

PARKING



Niezależnie od projektu rewitalizacji miasto wybuduje poza terenem parku plac piknikowy wraz z zielonym parkingiem. Prowadzi rozmowy nad przejęciem z Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa 12 hektarów terenu. Na 8 ha miałby się mieścić plac festynowy, a na 4 ha parking. Pomieści się na nim około 1,5 tys. samochodów. Ponieważ teren położony jest z boku parku, zostanie również zbudowana specjalna droga dojazdowa. Całość prac powinna się zakończyć w 2025 r.

Projekt przewiduje powstanie trzech placów zabaw dla dzieci wykonanych z drewnianych elementów. Jeden z nich stanie przy skrzyżowaniu ul. Księżnej Doroty z aleją parkową prowadzącą do Altany Różanej. Tutaj powstanie również strefa piknikowa oraz parking terenowy na około 60 samochodów.

Janusz Kubicki prezydent Zielonej Góry:

- Chodząc po Parku Książęcym, wprost pękam z dumy. 10 lat temu ten pomysł wydawał się szalony. Trzeba było mieć sporo odwagi i wyobraźni, by go zacząć realizować. Dzisiaj widzimy, że to był dobry pomysł. Miejsce stało się bardzo popularne, a to niesie za sobą różne kłopoty. Widzieliśmy to w grudniu podczas zapalania iluminacji. Dlatego zdecydowałem, że za 4,5 mln zł zbudujemy parking na ławkach przylegających do parku. Pieniądze pochodzą z programu Interreg Va Lubuskie - Brandenburgia. Otrzymamy je w ramach rozliczenia poprzedniego projektu w Zatoniu i wykorzystamy na miejscu.



Zostanie rozbudowana oranżeria, głównie zaplecze kawiarni, która zyska dodatkowe miejsca na stoliki. Z zewnątrz będą dostępne dwie ubikacje dla zwiedzających park oraz w środku jedna dla gości lokalu. Przed wejściem do oranżerii stanie rzeźba lwa.



Polihymnia to jedna z rzeźb, które stały przed wojną w Zatoniu. Zostanie wykonana na nowo i stanie w parku.

AUTOR AKWARELI:
MICHAŁ SUFFCZYŃSKI/
Z ZASOBÓW VISIT ZIELONA GÓRA
WIZUALIZACJE:
STUDIO 4K ARCHITEKCI
ZDJĘCIA:
BARTŁOMIEJ GRUSZKA,
BARTOSZ MIROŚLAWSKI



DZIŚ

POLUBILIŚMY ZATONIE



ZDJĘCIA: BARTOSZ MIROSŁAWSKI, TOMASZ CZYŹNIEWSKI, MATERIAŁY VISIT ZIELONA GÓRA

INWESTYCJE

Jesienią żłobek „Wisienka” będzie dużo większy

Rozbudowa żłobka przebiega zgodnie z planem. Od września przybędzie 158 miejsc dla maluchów. - Wielu zielonogórczan ma problemy ze sprawnym powrotem na rynek pracy, bo nie ma z kim zostawić swojej pociechy. Chcemy im pomóc - mówi prezydent Janusz Kubicki.

To będzie nowoczesny, funkcjonalny i przyjazny żłobek. Sale dydaktyczne zostaną połączone z sypialniami i salami zabaw. Maluchy skorzystają z odrębnej sali zabaw i sali sportowej. Ta ostatnia zyska też inne przeznaczenie, przyda się podczas organizacji akademii, szkoleń i spotkań z rodzicami. Nowy dwukondygnacyjny budynek ma być spięty łącznikiem z obecnym obiektem.

Place zabaw i parking

- Żłobek zyska nie tylko nową przestrzeń, ale też funkcjonalność. Rozbudowa placówki jest ważna dla rodziców, którzy chcą wrócić do pracy - mówi Karolina Kuczyńska-Golińczak, dyrektorka popularnej „Wisienki”. - Rozbudowa żłobka przebiega zgodnie z planem. Niebawem rozpocznie się remont „starej” części. Wymienimy stolarkę okienną, drzwiową, grzejniki, podłogi.



- Rozbudowa „Wisienki” przebiega zgodnie z planem - potwierdzają radny Grzegorz Hryniewicz i dyrektorka żłobka Karolina Kuczyńska-Golińczak

FOT. BARTOSZ MIROŚLAWSKI

W planach są dwa duże place zabaw o nawierzchni trawiastej i poliuretanowej. Powstanie też parking.

- Wielu zielonogórczan ma problemy ze sprawnym powrotem na rynek pracy, bo nie ma z kim zostawić swojej pociechy. To właśnie z myślą o nich realizowane są takie projekty - mówi prezydent Janusz Kubicki.

Temat pilotuje radny Grzegorz Hryniewicz (Zielona Razem), zastępca przewodniczącego komisji edukacji i wychowania w radzie miasta. - Rozbudowa żłobka „Wisienka” to strzał w dziesiątkę, zielonogórczanie od lat czekają na tę inwestycję, bo brakuje miejsc dla maluchów - uważa G. Hryniewicz. I dodaje: - Cieszy nie tylko fakt, że placówka będzie większa i połączy się ze starą częścią budynku, ale też modernizacja dotychczasowego obiektu. Od lat wspieram miejskie żłobki i przedszkola, bo zależy mi na tym, aby dzieciaki

miały komfortowe warunki do nauki i zabawy.

Tysiąc miejsc

Na rozbudowę żłobka „Wisienka” miasto pozyskało rządową dotację w kwocie 6 mln 430 tys. 679 zł (ponad 50 proc.) z Krajowego Planu Odbudowy w ramach programu „Maluch Plus” 2022-2029. Po rozbudowie w żłobku przybędzie 158 miejsc. Koszt tego zadania to 12,5 mln zł. Wykonawcą jest Zakład Remontowo-Budowlany Maciej Jakuboszczak. Umowę na realizację inwestycji podpisano we wrześniu zeszłego roku.

W mieście systematycznie przybywa miejsc dla maluchów. W 2020 r. otwarto nowy żłobek przy al. Wojska Polskiego 116 (filia Żłobka Miejskiego nr 1 przy ul. Wandy). Uczęszcza do niego 96 dzieci.

Po zakończeniu inwestycji w miejskich żłobkach będzie ponad tysiąc miejsc. (rk)

OS. POMORSKIE I ŚLĄSKIE

Teraz czas na porządku

W SM „Kisielin” od 28 grudnia działa nowa rada nadzorcza. Robi porządki po wieloletnich rządach byłego prezesa Jerzego Biczka. - Wkrótce ogłosimy konkurs na stanowisko prezesa. Będziemy szukać osoby o wysokich kompetencjach - zapowiada Tycjan Fokszan, członek rady.

Przypomnijmy, w głosowaniu, które odbywało się w listopadzie i grudniu ub. r. mieszkańcy wybrali nową radę nadzorczą Spółdzielni Mieszkaniowej „Kisielin”.



Nowa rada nadzorcza SM „Kisielin” z początku roku wzięła się ostro do pracy. Jednym z zadań jest wybór nowego zarządu spółdzielni.

FOT. MATERIAŁY GRUPY WSPÓLNA - ZMIANA

we „Kisielin”. W wyborach wzięło udział 1027 członków spółdzielni, frekwencja wyniosła 51 proc. Na 11 kandydatów z grupy mieszkańców Wspólna Zmiana oddano łącznie 9723 głosy, na pozostałe osoby jedynie 652.

- To duży sukces, ale też duża odpowiedzialność - mówi mecenas Magdalena Bobek, która doradzała prawnie mieszkańcom pragnącym zmian na os. Pomorskim i Śląskim. - Nowa rada ma przed sobą dużo pracy m.in. związanej z weryfikacją dokumentów. Aby zachować ciągłość w funkcjonowaniu spółdzielni na pierwszym posiedzeniu wybrano p.o. członka zarządu, którym została Jolanta Hazler-Oško.

Ważną sprawą jest wybór nowego zarządu. - Jesteśmy na ostatniej prostej w kwestii ustalenia kompetencji, jakie powinien mieć nowy prezes - wyjaśnia Tycjan Fokszan.

- Konkurs zostanie ogłoszony na dniach. Wszystkie informacje mieszkańcy znajdą na stronie internetowej spółdzielni. Zależy nam na pełnej transparentności. (md)

ZWIK

Wodę do Raculki dostarcza miejska spółka

Zielonogórskie Wodociągi i Kanalizacja z początkiem stycznia przejęły blisko trzykilometrową starą sieć wodociągową, która dostarczała wodę dla części mieszkańców Raculki.

W Raculce od września 1964 r. funkcjonowała tzw. „Spółka Wodna Raculka”. Na przestrzeni lat przedsiębior-

stwo zwiększało swoje wydobycie, co skutkowało nawet budową nowej hydroforni przy ul. Przewalskiego. Za przedsięwzięcie odpowiadali sami mieszkańcy. Okazało się jednak, że fundusz remontowy, na który składało się ok. 150 użytkowników, przestał wystarczać. Niemożliwe stało się przeprowadzenie niezbędnych napraw sieci.

Na szczęście dla mieszkańców Raculki całą infrastrukturę postanowiły przejąć zielonogórskie wodociągi. 2 stycznia br. nastąpiło oficjalne odłączenie hydroforni przy ul. Prze-

walskiego, a w tym samym czasie wodociągi uruchomiły zasuwę swojej sieci od strony punktu przyłączeniowego na os. Pomorskim. Dzięki temu do Raculki popłynęła woda z miejskiego ujęcia.

- Jest to woda powierzchniowa zmieszana z wodą głębinową. W naszej stacji w Zawadzie podlega ona procesowi uzdatniania oraz dezynfekcji - wyjaśnia Monika Turzańska, rzeczniczka ZWIK. I jednocześnie zaznacza, że duża część Raculki była już wcześniej zaopatrywana przez miejską spółkę.

- Wartość przejętej sieci szacujemy na około 200 tys. zł. Zakładamy, że część tej infrastruktury nie jest w dobrym stanie, bo dotychczasowa spółka wodna funkcjonowała od lat 60. ubiegłego wieku. Niewątpliwie jest to stara sieć, która z pewnością będzie wymagała modernizacji. Będziemy starali się sukcesywnie zrealizować to zadanie - zapowiada M. Turzańska.

„Spółka Wodna Raculka” znajduje się obecnie w stanie likwidacji.

(md)

PREZYDENT MIASTA ZIELONA GÓRA

zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023 r. poz. 344 z późn.zm.)

INFORMUJE

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22 (piętro III i VIII) i przy ul. Generała Jarosława Dąbrowskiego 41 (piętro II) zostały wywieszone wykazy nieruchomości zabudowanych i niezabudowanych oraz lokali stanowiących własność Gminy Zielona Góra o statusie miejskim oraz Skarbu Państwa, przeznaczonych do zbycia, do oddania w użytkowanie wieczyste, użytkowanie, użyczenie, najem lub dzierżawę w drodze przetargu oraz w drodze bezprzetargowej.

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta Urzędu Miasta Zielona Góra lub pod nr. telefonów: (+48) 68 45 64 512, (+48) 68 45 64 302, (+48) 68 47 55 655 i (+48) 68 47 55 689

Dodatkowe informacje można uzyskać w Departamencie Rozwoju Miasta - w Biurze
Obrotu Nieruchomościami Urzędu Miasta Zielona Góra przy ul. Podgórnej 22,
pod nr telefonów: **(+48) 68 45 64 512 i (+48) 68 45 64 305.**

ŻUŻEL

Solidne juniorskie wzmocnienia

W żużlu mawiają, że trzeba mieć dobrych juniorów, by wygrywać mecze. Dlatego Enea Falubaz Zielona Góra skutecznie wzmocnił się na tej pozycji, pozyskując przed sezonem 2024 trzech zdolnych młodzieżowców: Krzysztofa Sadurskiego, Oskara Hurysza i Mateusza Łopuskiego.



Krzysztof Sadurski



Oskar Hurysz



Mateusz Łopuski

FOT. DB TEAM/DARIUSZBICZYNSKI.PL

Najbardziej doświadczony z tej trójki Krzysztof Sadurski ma za sobą starty w Cellfast Wilkach Krosno. - Moja przygoda z drużyną z Krosna dobiegła końca, ale chciałem nadal jeździć na ekstraligowym poziomie. Dzięki awansowi Zielonej Góry zyskałem taką możliwość. W składzie Enei Falubazu są zawodnicy, których dobrze znam. Mam nadzieję, że wspólnie powalczymy o jak najwyższe miejsce w tabeli - mówi.

To wychowanek leszczyńskiej Unii. Pierwsze kółka kręcił na Smoczyku, gdzie trenował u Romana Jankowskiego oraz na prywatnym minitorze Przemka i Piotra Pawlickich. 24 maja 2018 r. w Gnieźnie zdał egzamin na licencję Ż, a już 12 czerwca zadebiutował w rundzie DMPJ w Lesznie - zdobył trzy punkty w dwóch biegach. W 2019 r. i 2020 r. do-

skonał swoje umiejętności w zawodach młodzieżowych oraz w drugoligowym Kolejarku Rawicz. W 2021 r. zadebiutował w Unii Leszno. Jednocześnie nadal reprezentował barwy Kolejarki, dla którego zdobył 55 punktów z dziesięcioma bonusami. W drugiej lidze startował także w 2022 r., ale wtedy jego podstawowym klubem były już Wilki Krosno. K. Sadurski, z 43 punktami i dziewięcioma bonusami na koncie, to jeden z autorów awansu krośnieńskiej drużyny do PGE Ekstraligi. W 2023 r. zdobył 46 punktów z dziesięcioma bonusami w 50 biegach. A w rozgrywkach U24 Ekstraligi w 89 biegach - 164 punkty i 16 bonusów. - Sezon 2023 uważam za najlepszy w moim wykonaniu do tej pory, choć nadal jest kilka kwestii do poprawy - komentuje.

Odkrycie sezonu

Formację juniorską stworzy z Oskarem Huryszem, który robi wrażenie swoją widowiskową jazdą. Licencję w klasie 250cc zdał po trzech miesiącach treningów w 2019 roku. Pierwsze kółka na torze kręcił pod okiem m.in. Krzysztofa Jabłońskiego w szkółce gnieźnieńskiego Startu. Barwy te reprezentował w 2020 r., m.in. w Pucharze Ekstraligi. Zadebiutował w tym cyklu 23 lipca w Lesznie, a już 7 sierpnia we Wrocławiu zajął drugą pozycję na podium. 26 sierpnia po raz pierwszy zaprezentował się zielonogórskiej publiczności. W czwartej rundzie PE przy W69 zdobył dziesięć punktów i zajął szóste miejsce. A w końcowej klasyfikacji osiągnął czwarte miejsce z 74 punktami.

Licencję Ż uzyskał 30 marca 2021 r. na torze w Lesz-

nie. 20 kwietnia zadebiutował w oficjalnych zawodach - w pierwszej rundzie eliminacyjnej DMPJ w Gnieźnie wywalczył cztery punkty w czterech biegach. 6 listopada 2021 r. został zawodnikiem gorzowskiej Stali. Startował w turniejach młodzieżowych, rozgrywkach U24 Ekstraligi i zadebiutował w PGE Ekstralidze: 3 czerwca w meczu z Ostrovią Ostrów Wielkopolski zdobył dwa punkty z bonusem.

W 2023 r. na początku startował w U24 Ekstralidze oraz DMPJ w barwach Stali, a w czerwcu wypożyczono go do PSŻ Poznań. Kibice z Zielonej Góry pamiętają, jak w meczu Enei Falubazu w Poznaniu zdobył siedem punktów z bonusem, a w jednym biegu pokonał nawet Rasmusa Jensena. - Cieszę się, że dołączam do zielonogórskiej drużyny. Szukałem klubu, w którym

zyskam sporo startów, na tym etapie kariery najbardziej tego potrzebuję. Dzięki za zaufanie Piotrowi Protasiewiczowi, z którym dużo rozmawialiśmy przed podjęciem decyzji. To było dla mnie ważne - opowiada nasz nowy junior.

Spore wyzwanie

Najmłodszy w ekipie jest Mateusz Łopuski. Ma 17 lat, przygodę ze ściganiem zaczynał od minizucha. - Piotr Protasiewicz zaprosił mnie na trening do Zielonej Góry i niebawem rozpoczęliśmy konkretne rozmowy o kontrakcie. Przede mną duże wyzwanie. Nastawiam się głównie na zawody młodzieżowe, ale mam nadzieję, że uda mi się zadebiutować w PGE Ekstralidze - mówi. To wychowanek Wybrzeża Gdańsk. Licencję Ż zdał 30 maja 2022 r. we Wrocławiu, a wcześniej z powodzeniem startował

na minizucha oraz w klasie 250cc. Kibice z Zielonej Góry mogą pamiętać jego zwycięstwo w rundzie Pucharu Ekstraligi 250cc, która odbyła się 8 lipca 2021 r. przy W69. Wywalczył 14 punktów w pięciu biegach, a w końcowej klasyfikacji zajął trzecie miejsce. Z brązowym medalem zakończył także rywalizację w cyklu Indywidualnego Pucharu Polski 250cc. W 2019 r. został wicemistrzem kraju na minitorze. W 2022 r. wystąpił m.in. w cyklu Nice Cup, gdzie zdobywał kolejne cenne doświadczenie. 2023 r. to dla niego pierwsze poważne spotkanie z dorosłym żużlem, ponieważ został wypożyczony do wrocławskiej Sparty. Wystartował w 12 spotkaniach U24 Ekstraligi oraz w Nice Cup, a dla gdańskiego Wybrzeża zdobywał punkty w DMPJ.

Małgorzata Dobrowolska

ŻUŻEL

Sto lat Motomysz!

Wielki bal karnawałowy dla zielonogórskich przedszkolaków już 30 stycznia o godz. 12 w hali Centrum Rekreacyjno-Sportowego. Podczas balu będziemy świętować urodziny Motomyszy - klubowej maskotki Falubazu Zielona Góra.

Motomysz to jedna z najbardziej rozpoznawalnych postaci w mieście, nieodłącznie kojarzona z żużlową drużyną Enei Falubazu Zielona Góra. - Jestem maskotką na-

szej ukochanej drużyny. Tam, gdzie ja, tam dobra zabawa, prawdziwe ściganie i mnóstwo wiernych kibiców zakochanych w czarnym sporcie - opowiada Motomysz.

Do udziału w balu zaproszono grupy pięciu i sześciolatków z zielonogórskich przedszkoli. Z okazji urodzin Motomysz zaplanowała dla nich mnóstwo atrakcji, m.in. spotkania z maskotkami z innych klubów sportowych, ciekawe animacje i konkursy. Ten najważniejszy polega na przygotowaniu prezentu urodzinowego dla Motomyszy, a nagrodą główną to wizyta całej drużyny Enei Falubazu Zielona Góra

ra w zwycięskim przedszkolu podczas lutowego zgrupowania 60 godzin z Falubazem.

- Najbardziej lubię spotkania z dziećmi, dlatego mam nadzieję, że na moich urodzinach pojawi się wielu małych kibiców. Gdy widzę, jak dzieci angażują się w zabawy związane z Falubazem, po prostu skacze z radości! Najbardziej to widać na Strefie Falubaziaka, do której serdecznie zapraszam w sezonie - dodaje główna bohaterka styczniowego wydarzenia.

Wszystkich Falubaziaków, zainteresowanych udziałem w imprezie urodzinowej Motomyszy, zachęcamy do kontaktu z wychowawcami grup przedszkolnych. (gd)



- Tam gdzie ja, tam jest dobra zabawa - mówi Motomysz

FOT. DB TEAM/DARIUSZBICZYNSKI.PL

RUGBY

Gramy o awans. Do trzech razy sztuka

Wataha RC Zielona Góra „utknęła” w II lidze. Podopieczni Pawła Prokopowicza w ostatnich dwóch sezonach skutecznie pukali do bram zaplecza ekstraklasy. W tym roku może się udać, tym bardziej że „Dzikom” wydaje się sprzyjać także regulamin.

Jesienią zielonogórzanie odnieśli cztery zwycięstwa i ponieśli dwie porażki. Pozwala to spędzać zimową przerwę na drugim miejscu w tabeli II ligi, za rezerwami Budowlanych Commercecon Łódź, którym Wataha uległa na własnym boisku 12:48. Wcześniej zielonogórzanie przegrali na wyjeździe z rezerwami AWP Budowlanych Lublin 14:71. To rezerwy ekstraklasowych drużyn, które niemal w każdej chwili mogą użyć posiłków z pierwszego zespołu. Nie mogą jednak awansować ligę wyżej.

- Gramy o awans. Dwa razy nam to uciekło. Widocznie trzeba było popracować. Teraz znów jesteśmy blisko. Wydaje mi się, że sportowo jesteśmy najmocniejsi na przestrzeni tych ostatnich lat - uważa Paweł Prokopowicz, grający trener zielonogórzan, który pokazuje ścieżkę awansu do upragnionej I ligi. - Jest rozszerzona forma play-offów. Ponieważ ma-



Paweł Prokopowicz (na zdjęciu w środku) przypuszcza wraz z kolegami kolejny szturm na II ligę

FOT. DB TEAM/DARIUSZBICZYNSKI.PL

my dwie drużyny, które są zaplecem drużyn ekstraklasowych, regulamin został tak stworzony, że jeżeli drużyna stricte drugoligowa (taka jak Wataha RC - dop. mk) zajmie pierwsze lub drugie miejsce, awansuje bezpośrednio

do I ligi. A gdyby zajęła trzecie miejsce, to ma możliwość rozegrania meczu barażowego na swoim boisku z najlepszym pierwszoligowcem.

Szanse więc są, dlatego teraz zielonogórzanie ciężko pracują. Na razie w siłow-

niach. Każdy według własnego, wcześniej nakreślonego przez trenera planu. Zwiększeniem tygodnia jest wspólny sobotni trening. Plan zakłada powrót na boisko w okolicy 30 stycznia. Wszystko zależy od pogody.

Jeśli będzie łaskawa, luty zielonogórzanie będą próbować przepracować już na boisku. Co ciekawe, nie planują rozgrywać meczów sparingowych. Powodem intensywny początek sezonu. Zielonogórzanie już 9 marca rozegrają pierwsze spotkanie. Będzie to wyjazd do Rudy Śląskiej na mecz z Gryfami, z którymi u siebie Wataha wygrała jesienią 84:19. Kalendarz nie dość, że napięty, to jeszcze na początku głównie składający się z wyjazdów. 16 marca zielonogórzanie pojadą do Łodzi na mecz z rezerwami Budowlanych, a tydzień później zagrają w Olsztynie z Rugby Teamem. W domu zmierzą się dopiero 6 kwietnia z Miedziowymi Lubin.

- Składu nie zmieniamy. Zostajemy na wiosnę bez zmian. Zobaczymy, co uda nam się ugrać wiosną i od tego będzie zależeć skład na przyszły sezon - dodaje P. Prokopowicz. (mk)

PIŁKA NOŻNA

Zorza też trenuje

Piłkarze Zorzy już po świąteczno-noworocznych urlopach. Zespół z Ochli zaczął przygotowania do rundy wiosennej w poniedziałek, 8 stycznia.

Przypomnijmy: grająca w zielonogórskiej klasie okręgowej Zorza po jesieni zajmuje czwarte miejsce. W 15 meczach zdobyła 28 punktów, na co złożyło się dziewięć zwycięstw i remis. Poniosła też

pięć porażek. Strzeliła 41 goli, tracąc 31. Do drugiego premiowanego awansem miejsca zespół traci tylko dwa punkty.

- Zaczęliśmy spokojnie - mówi trener Michał Grzelczyk. - Na razie interesuje nas wytrzymałość, atmosfera pracy i świadomość, jak ważne jest to, co robimy zimą. Obok tego zajmują nas sprawy finansowe i budżet. Będą zmiany w składzie. Niektóre rozmowy, jak choćby z Albertem Cipiolem ze Stali Jasień, dopiero się toczą i za wcześnie jeszcze, by mówić o nazwiskach. Jednak już wiadomo, że zagra

z nami Bartosz Żurawski z Lechii, naszym zawodnikiem jest Kacper Stołpiak, bramkarz, który zaczynał w UKP Zielona Góra, ale potem miał rozbrat z futbolem. Będą też odejścia. Kilku zawodników w związku z pracą zawodową musi zmniejszyć intensywność treningów, ale chcąc dalej grać w piłkę, przejdzie do zespołów z niższych klas. Paweł Wojtysiak z powodu sytuacji rodzinnej też nie będzie miał tyle czasu, co wcześniej, ale jest w klubie i kiedy będzie potrzeba, to nam pomoże. Z kilkoma osobami, między innymi Wojtkiem

Okińczycem, trwają rozmowy o dalszej współpracy i mam nadzieję na ich pozytywny efekt. Mogę jednak stwierdzić, że trzon zespołu się nie zmienia. Trenujemy trzy razy w tygodniu, zaplanowaliśmy osiem sparingów.

Szkoleniowiec pytany, czy biorąc pod uwagę to, że jego zespół ma niewielką stratę do miejsca dającego awans do czwartej ligi, powalczy o niego, powiedział: - To prawda, że patrząc na tabelę można spokojnie zaliczyć nas do ekip mających szansę na awans. Nie ma u nas narpinki, nie dostałem ultima-



Michał Grzelczyk liczy na udaną wiosnę

FOT. MARCIN KRZYWICKI

tum, że musimy awansować. Podobnie podchodzi do tego zespół. Walczymy o każdy punkt, robimy wszystko, by wiosna w naszym wykonaniu była udana. Jeśli przyniesie to w efekcie awans, będziemy się cieszyć i podejmiemy wyzwanie. Oczywiście jeśli by do tego doszło, będzie to wyzwaniem dla zarządu klubu. To już inne finanse, warunki licencyjne, dojazdy na mecze i wiele innych spraw.

Tyle trener Grzelczyk. Pierwszy sparing Zorza rozegra w sobotę, 28 stycznia, podejmując juniorów Lechii. (af)

MOIM ZDANIEM

Andrzej Flügel

Bilans na zero?

Smutek po ostatniej porażce koszykarzy Enei Stelmetu Zastalu osłodziły wiadomości o tym, że w końcu jest jakieś przełamanie w impasie, jeśli chodzi o ratowanie klubu. Nowe rozdanie, nowe nadzieje, nowi ludzie, ponoć już bez dotychczasowego szefa na czele.

O odejście prosili prezesa nawet kibice, wywieszając podczas ostatniego meczu napis z podziękowaniem za to, co zrobił, ale z apelem o zejście ze sceny. Rozumiem ich, trafiają do mnie argumenty o tym, że tylko nowi ludzie mogą ożywić ten klub i sprawić, że nawet jeśli na razie nie wróci do dawnej świetności, to nie będzie szorować po dnie tabeli.

Jednak jeśli będziemy podsumowywać minione lata, apeluję, by niedługo ostatnich miesięcy oraz błędy, niefrasobliwość, brnięcie w spiralę długów, za co w dużej mierze odpowiada prezes, nie przysłoniły tego, co tutaj się działo w koszykowie i tego, co zrobił dla niej wcześniej. Przypomnę, że kiedy prezes



wraz kilkoma osobami zakładał pierwszą na Ziemi Lubuskiej Sportową Spółkę Akcyjną, pukano się w czoło i mówiono, że to się nie może udać. Został wówczas spadł, na szczęście tylko na rok, na trzeci szczebel rozgrywek, a potem był średniakiem na drugim i przez kilka lat w czasie przerwy między sezonami trwała dyskusja, czy klub przystąpi do kolejnego sezonu.

A jednak się udało! Były wspaniałe chwile, medale, Euroliga, mecze z Barceloną i Panathinaikosem i CSKA. Oczywiście zaraz można wykonać szybką kontrę, powiedzieć, że wchodząc na wyżyny polskiego basketu i pokazując się fajnie w Europie, od pewnego czasu (właśnie, kiedy to się zaczęło?) żyliśmy na kredyt. Nie płaciliśmy terminowo, przegrywaliśmy spory z byłymi zawodnikami, zalegaliśmy prawie wszystkim i za wszystko, a powiedzenie z futbolu - „Nikt ci tyle nie zapłaci, co obieca prezes” - stało się u nas dramatycznie aktualne.

Tak więc z jednej strony - wielkie zasługi, zrobienie czegoś, o czym kibice nawet nie byli w stanie pomyśleć, kiedy to przegrane mecze o brązowy medal w 1993 roku były najlepszym wynikiem w długiej historii klubu. Z drugiej - upadek i to nie tylko sportowy jest bardzo bolesny. Nikt tu nie chce przyjąć, bo wie, że może być

tak, że swoje pieniądze odzyska po kilku latach i heroicznej walce. Klub ma fatalną opinię w koszykarskim światku i odkręcanie jej będzie trwało bardzo długo. Reasumując: jaki jest dzisiejszy bilans, biorąc pod uwagę wspaniałe poprzednie lata, ale w tle z błędami, spiralą długów i obsuwaniu się w sportowej hierarchii? Wychodzi na zero, czy jednak na minus? A może mimo wszystko na plus? Jak sądzicie?

Nie mam zdania, ale jednak skłaniałbym się do bilansu zerowego. Być może moje spojrzenie obciążone jest sympatią i miłością do futbolu, który jest u mnie zawsze na pierwszym miejscu. Bo mając wiedzę, jak to dzisiaj wygląda - gdyby w Zielonej Górze pojawił się ktoś, kto postawiłby na futbol i nasz zespół (nawet na kredyt, zachowując oczywiście proporcje) zaistniałby na arenie ogólnopolskiej - pewnie z oporami, ale zaakceptowałbym to, nawet wiedząc, że potrwa to tylko kilka lat. Może jednak uda się w naszym futbolu coś zrobić w normalny sposób. Na razie wygląda to obiecująco. Oby tak dalej.

Nie chcę denerwować Czytelników jakimś specjalnie złośliwym komentowaniem postawy naszych piłkarzy ręcznych w mistrzostwach Europy, bo wyglądało to dramatycznie. Skoczki walczą w naszym kraju i na razie nie ma to znaczenia, bo w Wiśle nie potrafili nawet wejść do pierwszej dziesiątki. Nadzieja w Idzie Świętek. Może ona pokaże, co potrafi w Australian Open? Bardziej na to liczę.

Weekend kibica

KOSZYKÓWKA

• **sobota, 20 stycznia:** 19.

kolejka II ligi, BC Obra Ko-

ścian - Q8Oils SKM Zastal

Zielona Góra, 17.00

• **niedziela, 21 stycznia:** 18.

kolejka Orlen Basket Li-

gi, Trefl Sopot - Enea Stel-

met Zastal Zielona Góra,

17.30 (transmisja: Polsat

Sport Extra)

PIŁKA RĘCZNA

• **sobota, 20 stycznia:** 6.

kolejka II ligi kobiet, SMS

AZS Uniwersytetu Zielono-

górskiego - Silesia Świebo-

dzice, 17.00, hala UZ przy

ul. prof. Szafrana

(mk)

KOSZYKÓWKA

Najpierw trzeba uratować sezon, potem cały klub

Ta wielowątkowa opowieść pt. „Ratowanie zielonogórskiej koszykówki” pewnie jeszcze trochę potrwa. Nie wiadomo, jak się zakończy i na jakich zasadach projekt zwany Zastalem będzie funkcjonował. Dynamika zmian zdaje się być szybsza od koszykarskiej akcji, choć to sport, który do wolnych przecież nie należy. Promyki nadziei też się jednak w ostatnich dniach przebijają.

W miniony czwartek Enea Stelmet Zastal w fatalnym stylu przegrał z Arriva Polskim Cukrem Toruń 89:110. Rywal zdaje się być w świetnej formie, a na zielonogórzan spadają wszystkie plagi egipskie. Paweł Kikowski, nowy kapitan Zastalu, powiedział po spotkaniu nawet o kłątwie faraona. Trudno jest znaleźć zawodnika, który nie zmaga się z problemami zdrowotnymi. Przed meczem z torunianami wypadł jeszcze Novak Musić.

Urzędy gwarantem

A to wszystko w obliczu zagładającego w oczy widma degradacji z Orlen Basket Ligi (bilans 4-13), do tego spotęgowanego narastającymi problemami finansowymi klubu. Podczas meczu z torunianami kibice wywiesili transparent pod adresem Janusza Jasińskiego: „Panie Januszu - tego co piękne nie zapomniemy. Teraz o zejście ze sceny prosimy.”



W barwach Zastalu zadebiutował przeciwko torunianom Jeriah Horne (nr 7). Kolejne debiuty są kwestią czasu.

FOT. MARCIN KRZYWICKI

Krajobraz meczu w połączeniu z transparentem wyglądał, jakby za chwilę w hali CRS dla koszykówki miało zgasnąć światło.

- Absolutnie jest mnóstwo ludzi, którzy są chętni pomóc. I ja wierzę, że to

będzie ta pomoc, która pozwoli nam przejść przez ten trudny okres i się podnieść - powiedział z nadzieją po ostatnim spotkaniu trener David Dedek.

Dowodem trzech przedsiębiorców, którzy spłacili trzy

tzew. „bany” uniemożliwiające klubowi sięgnięcie po zawodników spoza polskiej ligi. Dzięki zdjęciu z klubu zakazu będzie mógł on szerzej spojrzeć na rynek transferowy. We wtorek poinformowano o kontrakcie z 28-let-

nim środkowym z Czarnogóry. Gligorije Rakocević sezon rozpoczął w polskiej lidze w ekipie z Torunia. Z powodów zdrowotnych zagrał w czterech meczach.

Gwarantem dla nowych graczy, jak mówi Konrad Witrylak z urzędu miasta, dla klubu z mocno nadszarpniętą reputacją w środowisku koszykarskim mają być dwa urzędy - miasta i marszałkowski, które bardzo mocno zaangażowały się w projekt ratowania koszykówki.

Za tydzień z Sokolem

Zegar tyka, a na horyzoncie już mecz 25 stycznia, z zespołem będącym bezpośrednim rywalem Zastalu w walce o utrzymanie, Muszynianką Domelo Sokół Łańcut, który też już sięgnął po nowych graczy. - Dobrze by było, żeby drużyna mogła się zgrać z nowymi zawodnikami, a nowi zawodnicy, żeby poznali taktykę trenera Dedka - mówi K. Witrylak, dodając, że najważniejsze jest teraz sportowe

utrzymanie zespołu w gronie najlepszych. Dalsze kroki będą podejmowane już później. - Czy to w ramach obecnej spółki, czy nowego podmiotu - dodaje przedstawiciel urzędu miasta, który podkreśla, że w nowej radzie nadzorczej przedstawiciele obu urzędów będą mieli większość.

- Rozważamy różne scenariusze. Wynika to ze struktury długów. Podejmiemy najlepsze rozwiązanie dla klubu - podkreślił na antenie Radia Index Sławomir Kotylak, zaangażowany ze strony urzędu marszałkowskiego w ratowanie Zastalu. Niebawem mają być również znane pełne wyniki audytu.

W tę środę, 18 stycznia, Zastal czeka jeszcze spotkanie w lidze północnoeuropejskiej (ENBL). W hali CRS o 18.30 rywalem zielonogórzan będzie estońska Keila Coolbet.

W niedzielę, 21 stycznia (17.30), Zastal zagra w Sopocie z Treflem. Jednym z rywali zielonogórzan będzie Geofrey Groselle. (mk)

SIATKÓWKA

Akademiczki wypełnią siatkarską lukę w mieście?

Grupa Polcontrol AZS Uniwersytetu Zielonogórskiego z kompletem zwycięstw prowadzi w lubuskiej III lidze siatkarek. Droga do II ligi jest jednak daleka, a taki cel postawili przed zespołem działacze. Jak nie w tym sezonie, to w przyszłym.

Szósty triumf akademiczek dopisały w minioną sobotę, w nieco ponad godzinę rozgrywając się z ekipą USA Beach Volley Lubusko 3:0, w setach do 19, 16 i 15. - Zdecydowała zagrywka i to, że grałyśmy bardzo dobrze blokiem - oceniła po meczu Gabriela Kłysz, jedna z zawodniczek AZS-u. W sześcioposłowej III lidze najmocniej akademiczkom dotychczas postawiła się Alejade.pl Empiria Orion. W grudniu AZS wygrał w Sulechowie po pięciosetowym spotkaniu.

Chcą do II ligi

Zespół akademiczek istnieje drugi rok. Niejako zastąpił pikującą w ostatnich latach w dół męską sekcję siatkówki w akademickim klubie. - Współpracujemy z dwoma ośrodkami, które szkolą młodzież, czyli ze Świttem Drzonków i UKS-em Koźuchów. Na tej bazie budujemy nasz zespół



Humory akademiczkom na razie dopisują

FOT. MARCIN KRZYWICKI

spół, plus doświadczone zawodniczki, które są studentkami naszej uczelni - mówi o projekcie Marek Lemański, dyrektor biura klubu AZS UZ.

Plan na awans do II ligi opiewa na trzy lata. Oprócz czołowej lokaty w lidze wojewódzkiej, droga do awan-

su wiedzie jeszcze przez dwa turnieje barażowe. W każdym trzeba zająć minimum drugie miejsce. Do drugiego stopnia baraży zespół dotarł już w ubiegłym sezonie. W finałowym turnieju w Kołobrzegu nie ugrał jednak seta. W tym roku znów ma pokazać się

poza granicami województwa. Tym bardziej, że zwycięzca lubuskiej III ligi będzie gospodarzem półfinałowego turnieju barażowego.

W poprzednim sezonie akademiczki rywalizowały w projekcie lubusko-dolnośląskiej III ligi. Jak mówią, meczów

było więcej i poziom też był wyższy. - Trochę nas ta obecna liga usypia i w najbliższym czasie planujemy zagrać sparingi z zespołami drugoligowymi - przyznaje Jakub Czarnecki, czyli połowa duetu trenerskiego, który odpowiada za kobiecą siatkówkę w AZS-ie. Drużynę prowadzi wspólnie z... mamą Anną.

Wyjątkowy, pewnie nawet na skalę kraju, tandem dostał propozycję poprowadzenia seniorskiej drużyny w Zielonej Górze po tym, jak zwrócił na siebie uwagę działaczy dobrą pracą z siatkarskim narybkiem w Koźuchowie. - Uważam, że AZS ma największe szanse na to, aby stworzyć drugoligowy zespół w regionie. Ta druga liga na pewno byłaby dla nas bardziej rozwojowa - przyznaje J. Czarnecki. Na pytanie, kto jest w duecie trenerskim tzw. złym, a kto dobrym policjantem, siebie wskazuje

w tej drugiej roli. A gdy jest różnica zdań? - To w domu są ciche godziny, które jednak szybko mijają - uśmiecha się.

Baraż to inna bajka

Zwycięskie mecze zielonogórzanek oklaskuje całkiem spora liczba kibiców. Część z nich rusza też na wyjazdy. Kibicom również marzy się awans, tyle że dominacja w województwie nie musi się przełożyć na sukces w barażach. - To bardzo fajne dziewczyny, ale niestety lub „stety” młode. Takim zespołem w najważniejszych momentach może czasem braknąć zimnej głowy lub doświadczenia - uważa Jarosław Rygier, trener USA Beach Volley Lubusko.

Najbliższy mecz akademiczek rozegrają 26 stycznia na wyjeździe z Aressem Nowa Sól. 3 lutego zagrają u siebie z UKS-em Set Gorzów Wlkp. (mk)

SPACEROWNIK ZIELONOGÓRSKI ODC. 537 (1.127)

Księżna Dino dobrze prowadziła swój biznes

Lubie Park Książęcy w Zatoniu? Sądząc po tłumach zielonogórczy przybywających na organizowane tam imprezy - lubicie! Księżna Dorota de Talleyrand-Périgord też go lubiła. Przebudowała pałac i założyła piękny park. Stać ją było. Dysponowała olbrzymim majątkiem. To było 180 lat temu.

- Czyżniewski! Zaraz stwierdzisz, że była bizneswoman. Powiedz mi, jakim cudem księżna przyjechała z Żagania do Zatonia? - moja żona lubi park w Zatoniu. Podobały jej się umieszczone w nim iluminacje. Może dlatego ani słowem nie wspomniała o myciu patelni?

Księżna bizneswoman

To nie ja wymyśliłem to określenie wobec Doroty de Talleyrand. Padło ono podczas otwarcia poświęconej jej wystawy w muzeum w październiku zeszłego roku. W 526. odcinku Spacerownika opisywałem wspaniałą kufel dekoracyjny stworzony z okazji objęcia w 1844 r. przez Dorotę księstwa żagańskiego. Nad jej historią debatowali profesorowie: Wojciech Strzyżewski, Bogdan Idzikowski, Marek Biszczanik i Zbigniew Bujkiewicz.

- Czy można powiedzieć, że była kobietą interesu, bizneswoman? - pytał Bogdan Idzikowski, moderator dyskusji.

- Dokładnie można tak powiedzieć. Badałem dokumenty finansowe i majątkowe dotyczące księżnej Doroty. Ja widzę ją jako kobietę biznesu - odpowiadał Zbigniew Bujkiewicz. - Kiedy wychodziła za mąż za Edmunda de Talleyranda, była jeszcze typową dziedziczką feudalną. Kiedy tutaj wróciła w 1839 r. jej majątek funkcjonował na zasadach kapitalistycznych.

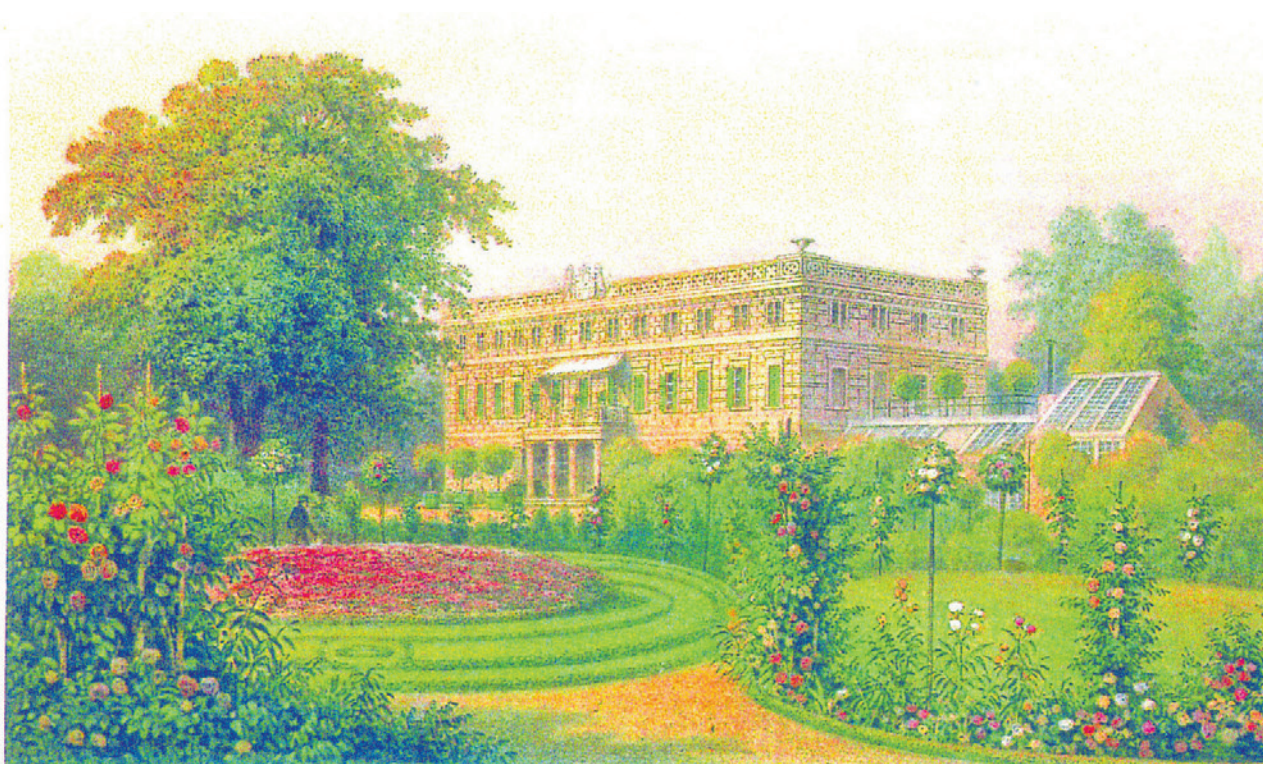
Jak księżna trafiła do Zatonia?

Wiano dla córek

Formalnie Dorota była córką księcia kurlandzkiego Piotra Birona, który uznał ją za swoją spadkobierczynię (powszechnie uważa się, że w rzeczywistości jej ojcem był polski dyplomata Aleksander Batkowski).

Bironowie posiadali wielki majątek w Kurlandii, jednak z biegiem czasu zaczęli kupować posiadłości na Śląsku i w Czechach, m.in. w Nachodzie i Żaganiu. To ostatnie z wymienionych miejsce Piotr Biron, po pozbyciu się dóbr w Kurlandii, upatrzył sobie na swoją główną siedzibę.

Dorota urodziła się 21 sierpnia 1793 r. w Berlinie, gdzie była właścicielką Pałacu Kurlandzkiego. To była jedna z lepszych partii z dużym posagiem. Zaliczały się do niego dobra w Otyniu wraz



Widok na front pałacu w XIX wieku po przebudowie z 1842 r.

ZE ZBIORÓW ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO W ZIELONEJ GÓRZE



Widok z początku XX wieku

ZE ZBIORÓW AGNIESZKI KOCHAŃSKIEJ

z Klenicą, Swarzenicami, Czesławem i Barcikowicami. W 1809 r. dołączono do nich kupione majątki w Zatoniu wraz z Drzonkowem, folwarkiem w Raculi i sołectwem w Sucheju.

Dorota Zatonia nie widziała na oczy. Wędrowała po dworach całej Europy. 22 kwietnia 1809 r. została wydana za Aleksandra de Talleyranda. Nie było to szczęśliwe małżeństwo.

Bardziej udany był romans z wujem Aleksandra - Maurycym de Talleyrand, wpływowym francuskim ministrem, jedną z najważniejszych postaci dyplomacji XIX wieku.

Minister Talleyrand zmarł 17 maja 1838 r. Uczynił Dorotę swoją główną spadkobierczynią, zostawiając jej fortunę.

„Proszę Panią de Dino, aby zechciała przyjąć moje najgorętsze podziękowa-

nia za szczęście, którym pozwoliła mi się cieszyć i które jej zawdzięczać od 25 lat, żegnam ją jak najbardziej czule”.

Dwa lata później księżna Dorota, znana w całej Europie, po raz pierwszy przyjechała do Zatonia. Postanowiła przebudować pałac, a stworzenie parku powierzyła słynnemu architektowi pruskiemu Piotrowi Lenne. Dzisiaj pałac jest trwałą ruiną, a park dostaje nowego blasku, wracając do pierwotnych założeń.

- To był dla Zatonia najlepszy okres - ocenia Jarosław Skorulski, szef Fundacji Ogrody Kultury, która zarządza parkiem.

Zatonie było miejscem pobytu Doroty tylko przez kilka lat. W międzyczasie zmarły jej starsze siostry i w 1844 r. objęła ona księstwo żagańskie, tamtejszy pałac stał się jej główną siedzibą.

Wielki majątek

- Początkowo księżna zarządzała tylko dobrami otyńskimi, które obejmowały obszar około 9 tys. hektarów. Dobrze nimi zarządzała. Później odziedziczyła Żagań i wtedy jej majątek ziemski powiększył się o 30 tys. hektarów - wyliczał Z. Bujkiewicz. - Na Dolnym Śląsku podobną wielkość miały jedynie posiadłości von Arnimów w Bad Muskau i Schaffgotschów w Cieplicach. Na przełomie lat 40 i 50 XIX wieku osiągała 100 tys. talarów czystego dochodu po odjęciu kosztów.

Czy to dużo? Jak wyliczył Z. Bujkiewicz - na utrzymanie samego pałacu żagańskiego, poczynając od rąbania drewna na opał poprzez utrzymanie służby, kuchni, księgozbioru, rocznie trzeba było wydać blisko 10 tys. talarów.

- Była filantropką. Ceniła sztukę. Miała na to pieniądze. Mało tego, nie wydawała wszystkiego na zbytek. Potrafiła je pomnożyć, bo angażowała się w działalność finansową. Lokowała pieniądze, które zarabiała z majątku.

Dorota de Talleyrand zmarła 19 września 1862 r. w Żaganiu.

Tomasz Czyżniewski

Codziennie nowe opowieści

i zdjęcia:

→ [Fb.com/czyzniewski.tomasz](https://fb.com/czyzniewski.tomasz)